Nr. 178. **SOBOTA 5 SIERPNIA 1876.** **Rok 66.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ul. Wałowa nr. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*: otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct, drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 ct. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye owarte wolne są od opłaty.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Rozporządzenie Ministerstwa spraw wewnętrznych z 4 lipca 1876, o przeniesieniu siedziby urzędowej Starostwa z Birczy do Dobromila w Galicyi.

Na podstawie Najwyższego zezwolenia z d. 17 czerwca 1876, siedziba Birczańskiego Starostwa zostaje z d. 1go października 1876, przeniesioną z Birczy do Dobromila.

Lasser m. p.

C. k. Sąd powiatowy wyższy w Krakowie zamianował praktykanta sądowego Henryka Feuermanna auskultantem bezpłatnym.

Naczelnik c. k. Dyrekcyi poczt, nadał posadę ekspedyenta pocztowego w Wełdzirzu ekspedytorowi pocztowemu Wawrzyńcowi Kristmanowi.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 5 sierpnia.

Najjaśniejszy Pan sankcjonował najwyższem postanowieniem z dnia 22 lipca ustawę zezwalającą gminie miasta Stanisławowa pobierać opłatę gminną od psów począwszy od 1 stycznia 1877, a najwyższem postanowieniem z dnia 15 lipca uchwałę Sejmu o dodatkach do podatków w gminach: Rypianka, Jaworówka, Bania, Worochta, Podmanasterek, Majnicz, Machliniec, Krasiczyn, Rożanka i Łahodów.

Lwów, 5 sierpnia

Sprawa przyłączenia Bośnii do Austryi trzyma się uporczywie na porządku dziennym ale już nie jako projekt mający realniejszą podstawę lecz jako punkt wyjścia do różnych uwag o wewnętrznych sprawach Austryi i Węgier. Jak wiadomo prędzej i z większą stanowczością niż austryacka prasa sprzeciwiły się temu pomysłowi organa madjarskie. Tak dalece irytowała się nieraz prasa madjarska tym pomysłem, iż żartobliwie zapytywano jej, czy nie zamierza doradzać Austryi, ażeby wypowiedziała wojnę celem udaremnienia aneksyi Bośnii do swoich posiadłości. Prasa niemiecka mniema, że spór ten jest dowodem, że madjaryzm nie czuje się zdolnym do assymilowania słowiańskich narodów, że już dziś przewaga jego nad słowiańskim żywiołem jest zagrożoną a w razie wzmocnienia tego żywiołu mogłaby nawet zachwiać się stanowczo. Kwestya ta zawisła od tego, w jakiem znaczeniu kto bierze wyraz assymilacya. Jeżeli ma to być synonimem wynarodowienia, to niezawodnie żywioł madjarski niema ani dość siły moralnej t. j. wyższości cywilizacyjnej ani środków materyalnych do zmadjaryzowania takiej znacznej liczby Słowian, osiadłych w krajach korony św. Szczepana. Ale trzeba wierzyć najuroczystszym zapewnieniom Węgrów, że takiego wynarodowienia nie mieli nigdy i nie mają na myśli. Nie czyhają oni na zagładę odrębności narodowych, jeżeli one pozostają w roztropnej zgodzie z poczuciem obowiązków obywatelskich. Biorąc assymilacyę w takiem t. j. politycznem znaczeniu Węgrzy są dość silni, ażeby utrzymać się mogli w dzisiejszem stanowisku panującem nawet w razie wzmocnienia żywiołu słowiańskiego. Wysoko rozwinięty zmysł do życia publicznego, długa szkoła życia parlamentarnego, wreszcie niewzruszone trzymanie się jednego kierunku i programu politycznego wśród wielkich trudności, to są przymioty, których Węgrom nikt nie odmówi a które są zarazem warunkami panującego w państwie stanowiska. W jednym tylko razie zdolność assymilacyjna Węgrów byłaby zachwianą t. j. wtedy, gdyby dzisiejsza ich rozterka z Sasami siedmiogrodzkimi miała się zamienić w jawne rozdwojenie z całym żywiołem niemieckim. Na to jednak nie zanosi się teraz, bo Sasi przebolełi powoli utratę dawnego uprzywilejowanego stanowiska a zresztą wiedzą także o tem, że podkopanie stanowiska Węgrów pewnie nie wyszłoby na ich korzyść.

Mowa pożegnalna, którą zamknięty został sejm bawarski, sprawiła w kołach opozycyjnych wrażenie silne, daleko silniejsze, aniżeli w pierwszej chwili przypuszczano. Pogłoska, że sam król polecił wykazać w tej mowie niewłaściwy sposób prowadzenia walki parlamentarnej, utrzymuje się dotąd a jeżeli jest prawdziwą, to powinna odebrać patryotom wszelką nadzieję, ażeby kiedykolwiek dostali się do steru. A trzeba dodać, że pogłoska ta nie jest tak bardzo nieprawdopodobną, bo już raz król Ludwik wyraził dosadnie swoje niezadowolenie z walki stronnictw w parlamencie bawarskim i z namiętnych polemik parlamentarnych. Stało się to jak wiadomo w piśmie, którem na ręce prezydenta zwrócony został nie przyjęty przez króla adres ułożony w duchu opozycyjnym. Liberalne stronnictwo jest oczywiście zachwycone stałością króla w niechęci ku patryotom ale mimo to nie kryje się z obawą, czy takie nagany królewskie nie wpłyną szkodliwie na powagę parlamentu wobec kraju. Co dziś stało się patryotom, to jutro spotkać może ich przeciwników liberalnych. Po raz pierwszy zdarza nam się słyszeć zasadę, że monarcha nie powinien wyrażać otwarcie swojego niezadowolenia z powodu notorycznych skandalów parlamentarnych. Bo że w parlamencie bawarskim skandale były na ostatniej sesyi chlebem powszednim, tego pewnie nikt nie zaprzeczy, kto nie zapomina dziś tego, czem się wczoraj gorszył i oburzał. Nagana monarchy nie przeszkadza parlamentaryzmowi lecz owszem sprawi satysfakcyę tym, którzy w parlamentaryzmie chcą widzieć doskonały system a tymczasem musieli być świadkami gorszących scen, w których jeden poseł łajał drugiego, opozycya ciskała na ministrów proste impertynencye a jedno stronnictwo szukało tylko sposobności, ażeby drugiemu figla wypłatać.

Lewica francuska postanowiła wybrać komitet, który jak dawniej komisya nieustająca, czuwać ma w czasie feryj parlamentarnych nad rządem. W telegramach i korespondencyach wiadomość ta brzmi wcale niewinnie, ale że taką nie jest, to łatwo wykazać. Komisya nieustająca istniała, na co już nie raz zwracaliśmy uwagę, wśród stosunków zupełnie odmiennych od dzisiejszych. Francya nie miała wtedy ani konstytucyi ani jasno określonej formy rządu. Na mocy faktów dokonanych i uroszczeń, którym nikt oporu stawiać nie mógł, Zgromadzenie narodowe, wybrane tylko dla zawarcia pokoju z zwycięskimi Niemcami, przedłużyło swój żywot w nieskończoność i uznało siebie niejako zbiorowym monarchą Francyi. Udzielność dawnego Zgromadzenia narodowego przyjęła się w opinii ogółu, chociaż nikt nie czuł sympatyi dla zdezorganizowanego parlamentu, a przymiot udzielności do niego zastosowany był jawnem przekręcaniem pojęcia, jakie prawo publiczne przypisuje temu wyrazowi. Przyjąwszy raz jako zasadę, że Zgromadzenie narodowe jest udzielnem i w ręku swojem dzierży prawa gdzieindziej monarsze służące, musiano naczelnika rządu uważać tylko za wykonawcę podwładnego. W takim składzie stosunków instytucya komisyi nieustającej miała podstawę prawną, a przynajmniej miała za sobą fikcyę, której poddała się cała Francya. Jak w nieobecności monarchy musi być ustanowioną rejencya, tak w nieobecności udzielnego Zgromadzenia narodowego musiano ustanawiać komisyę nieustającą. Ale dziś rzeczy zmieniły się zupełnie, chociaż na pozór zaszła tylko ta zmiana, że z jednego Zgromadzenia narodowego powstały dwie Izby. Dzisiejszy parlament nie jest już „udzielnym“ lecz zajmuje stanowisko organu ustawodawczego w takiem samem znaczeniu, w jakiem Izby innych państw konstytucyjnych. Marszałek Mac-Mahon nie jest jedynie wykonawcą uchwał i poleceń parlamentu, lecz prezydentem republiki i naczelnikiem państwa, rządzącym samodzielnie w granicach form parlamentarnych. Gdzież jest miejsce dla komisyi nieustającej wśród takich stosunków, a jeżeli nie ma miejsca dla tej komisyi, to nie ma go także i dla komitetu nadzorczego. Może kto powie, że każdy deputowany ma nietylko prawo, lecz także obowiązek czuwania nad nietykalnością konstytucyi i nad jej ścisłem przestrzeganiem. Do pewnego stopnia prawo to i obowiązek taki służy nawet w monarchiach konstytucyjnych nietylko posłowi, lecz także każdemu obywatelowi państwa, który w tym celu rozporządza takiemi środkami jak wolność prasy, prawo zwoływania mityngów i t. d. Ale lewica francuska inaczej pojmuje prawo i obowiązek kontroli, bo organizuje formalny

---

Porwanie Króla.

X.

Krwawy dramat był skończony...

Gdy padły głowy winowajców, zaczął się nowy dramat w tejże chwili. Pośród tłumu rozległ się jęk przenikliwy, żałosny, jakby z głębi pękającego serca powstały... Z jękiem tym upadła na ziemię biedna Łukawska.. Nie przytomna, w konwulsyach, podniesiona z placu, we dwa dni dokonała żywota...

Po wszystkie czasy — pięknie umiały ginąć niewiasty... Palił je ofiarny płomień przywiązania, zabijał cios bliskie przeszywający serce; rozpacz podcinała życie, kiedy nadzieja umierającą powoływała do niego...

Biedna męczennica spoczęła w jednym grobie z małżonkiem na cmentarzu ks. Dominikanów...

Kuźma poszedł na wygnanie, opatrzony przez króla, od którego po 300 dukatów rocznie pobierał. Legioniści zastali go we Włoszech, ale stronili od ponurego starca. Za rządów pruskich wrócił do Warszawy, chociaż w wyroku było powiedziano, że jeżeli kiedykolwiek odważy się stanąć na ziemiach Rzeczypospolitej — śmiercią karany będzie. Ale Rzeczpospolita już nie egzystowała. Umarł Kuźma w stolicy, doczekawszy późnej starości (w czerwcu 1822 r)

Zembrzycki musiał odprzysięgać — rok jednak przesiedział za kratą.

Peszyński i Frankenberg skazani na dożywotnie więzienie w warowni kamienieckiej, przywiezieni tam zostali na kresy w początku 1774 r. W małych, do dziś jeszcze dobrze zachowanych celkach, obok fortyfikacyi znanych pod nazwą Ruskiej Bramy, przepędzili oni lat wiele...

Doprawdy trudnoby wynaleść stosowniejszy kąt na odsiadywanie kary! okienek bowiem mały plac, pusty zawsze, widzieć tylko mogli, za placem rzekę mętną i brudną, za rzeką brzeg skalisty, opuszczony, nigdzie krzewinki, nigdzie listka zielonego!

Burze przegrzmiały nad krajem...

Sztandar Rzeczypospolitej strącony z wierzchołków warowni kresowej, na jego miejscu zatknięty inny... a więźnie zawsze zostawali pod kluczem! Nic dziwnego, komendantem Kamieńca był stary barszczanin Złotnicki; nie brakło mu odwagi na wypuszczenie Grabowskiego, choć mu tem wielkiej nie wyświadczył przysługi, bo uwolniony trafił w Warszawie na znane rozruchy, a lud na nim doraźny wyrok śmierci wykonał... Nie brakło komendantowi odwagi na oswobodzenie z więzów frankistów — a towarzyszów dawnych zostawił, nie chciał się przyznać, że kiedyś walczył z nimi pod jedną chorągwią...

Król przywieziony do Grodna, jako zwykły śmiertelnik, choć jeszcze w koronie, ale już bez królestwa, przypomniał sobie związkowych, którzy go niegdyś chcieli tronu pozbawić. Dziwna ironia losu! Stanisław August już tronu nie posiadał, a oni zawsze w niewoli jęczeli... Wśród samotności i ciszy wygnania, stawały przed wzrokiem jego duszy ubożuchne postacie, prostaczkowie biedni, leśniczy i ślusarz — królobójcy... Pod wrażeniem tem pisał on do ks. Repnina w lutym 1795 r.

— Wiesz mości książę, jak mnie obchodzi los nieszczęśliwych, którzy zostali skazani na wieczne więzienie do Kamieńca jeszcze w 1774 r. Starania moje o ich uwolnienie zawsze były daremne, nigdy nie chciano zrozumieć, że cierpienia ich zatrują ostatnie chwile mojego życia. Prosząc o łaskę tę u Jej Cesarskiej Mości, błagam cię mości książę. byś się wstawił o ich oswobodzenie. Nazwiska skazanych — Peszyński i Frankenberg.

List ten choć został bez odpowiedzi, zawsze atoli jest pięknem świadectwem dobrego serca króla. Dopiero cesarz Paweł, po wstąpieniu na tron, rozlewając swe łaski na wszystkich nieszczęśliwych, nie zapomniał i o nich. Generał-gubernator podolski pod d. 4 grudnia 1796 roku, następujący lakoniczny rozkaz otrzymał: „Więźniów Frankenberga i Peszyńskiego w Kamieńcu osadzonych za udział w porwaniu króla polskiego, uwolnić natychmiast i pozwolić im udać się, kędy zapragną.“

Rozkaz cesarza wykonany został 1 stycznia 1797 r. Zaznaczamy tu słowa ukazu: „za udział w porwaniu“, o królobójstwie nie ma mowy, i cesarz musiał niewierzyć w to królobójstwo, pomimo bowiem najwznioślejszych dowodów miłosierdzia, jakie złożył, nigdyby królobójców nie udarował wolnością, wysoką bowiem czcią otaczał majestat...

Biedni więźniowie stanu, po 23 latach ciężkiej niewoli ruszyli w świat. Pośród swoich na tułaczy wyglądali, wnieśli za kratę obraz dawniejszego stanu kraju, przez długi przeciąg zamknięcia obraz ten ich nieopuszczał; teraz zastali dawny porządek wywrócony, nowe granice, nowe państwa. Dola tych ludzi — to ciekawy do powieści materyał; dla przyszłego jej autora dodamy, że obaj w kwiecie wieku dostali się za kratę — a wyszli już jako starcy zgrzybiali...

Tyle o losach główniejszych winowajców ujętych przez władze. Teraz o nieujętych.

Do tych należał Strawiński. Po ogłoszonym manifeście w grodzie wileńskim, już o nim nie słychać — utonął na zawsze w tłumie. Wójcicki dający posłuch legendom, utrzymuje, że pod zmyślonem nazwiskiem udał się do Rzymu, wstąpił tam do duchownego stanu, jako kapłan wrócił do Polski, był długo proboszczem w jednej parafii w Augustowskiem, że dożył lat sędziwych i zostawił pamiętnik, w którym opisał szczegółowo udział swój w konfederacyi... Ile w tem prawdy, to już do p. Wójcickiego należy...

Inna starszyzna związkowa rozprysła się na liczne grupy. Nie weźmiecie mi za złe, że dzieje pojedyńczych osób, wspomnianych w niniejszem opowiadaniu, zamknę tu w krótkiem wspomnieniu.

O poległych na pobojowisku mówiłem wyżej; ze zmarłych o jednym **Joachimie**

komitet nadzorczy na wzór rewolucyjnych komitetów dobra publicznego, i zapewne zechce dla tego komitetu windykować jakąś powagę w obec rządu. Jestto pod pewnym względem zamach na samodzielność i atrybucye marszałka Mac-Mahona, jestto naruszenie granic, zakreślonych parlamentowi. Zamiast dodać otuchy, komitet taki wzbudzi tylko nieufność i podejrzliwość u ogółu, będzie niejako dowodem, że mimo wszelkich zapewnień, Francya sama nie czuje się ustaloną w organizacyi konstytucyjnej.

KORESPONDENCYE

Wiedeń, 4 sierpnia.

)-(Prawie przez cały ubiegły tydzień toczyła się walka dziennikarska około kwestyi: czy Austrya zamierza okupacyę Bośnii czy nie? Jednym chórem odezwały się dzienniki, w pierwszej linii węgierskie, a nie mniej też i tutejsze, krzycząc w niebogłosy, że każdy nabytek słowiański na południu byłby nieszczęściem dla monarchii. Sądząc po hałasie, który narobiono, możnaby wnioskować, że to głośne przestrzeganie przed urojonem niebezpieczeństwem, spowodowane jest przynajmniej jakiemiś widomemi oznakami, że istnieją zamiary zaborcze w gabinecie wiedeńskim. Tymczasem okazało się, że wszystkie te argumenta, które przytoczono przeciw aneksyi Bośnii, nie tylko uznaje, ale uznawał zawsze za swoje własne gabinet hr. Andrassego, który gdyby był chciał, zaraz po wybuchu powstania w Hercegowinie i podczas jego trwania miał wszelką sposobność a może i łatwość spełnienia zachcianek zaborczych. Jeżeli tego nie uczynił, to właśnie dlatego, że życzeń podobnych nie żywił, że właśnie był tego samego zdania, co owa opozycya dzisiejsza przeciw myśli zaboru Bośnii. Było więc jak widać dużo hałasu o nic.

Dziś znowu dzienniki długo i szeroko rozwodzą się nad doniesieniami o medyacyi, które jak się zdaje źródło swe mają w organach rossyjskich. Zachodzi pytanie, czy już czas nadszedł do interwencyi, czy nie byłoby raczej niesłusznością a nawet naruszeniem neutralności w obec Porty, związać jej teraz ręce, nie pozwolić jej zwyciężyć, skoro zmuszona jęła się wojny, i skoro właśnie szala szczęścia zaczyna się na jej korzyść ważyć? Otóż największa część naszej prasy oświadcza się wręcz przeciw wszelkiej interwencyi pokojowej w obecnej chwili. I oto znów dziwnem losu zrządzeniem opozycya życzy sobie tego samego, co gabinet wiedeński uważa za konieczne.

Wniosku w sprawie medyacyi oficyalnego niema i nie było dotąd, bo żadne z mocarstw go nie postawiło, bo bezprzykładną byłaby wreszcie w historyi nowoczesnej neutralność taka, która dopuszcza wojnę, a nie pozwala jednemu zwyciężyć, ani drugiemu być zwyciężonym. Tyle więc co do osławionej medyacyi, o której krótko mówiąc w danej chwili nie ma jeszcze mowy — i dopóty nie będzie, dopóki rezultat jakiś na polu walki nie poda jakiej takiej podstawy do rokowań. Na placu boju rzeczy tak stoją, że w krótkim czasie już nastąpić może chwila, w której interwencya pokojowa będzie na miejscu. Ta interwencya nie natrafi prawdopodobnie na wielkie trudności; pokój między Turcyą z zbuntowanymi wazalami nie jest największą troską dyplomacyi. Zmieniony, czyli raczej poprawiony lub niepoprawiony *status quo* jest najprawdopodobniejszym rezultatem ewentualnej akcyi pokojowej między Portą a wazalami. Rezultat taki będzie najpomyślniejszym, jakiego się spodziewać można. Ale właśnie ten najlepszy rezultat pociągnie za sobą może największe trudności, gdy wypadnie praktycznie rozwiązać pierwotną kwestyę bośniacką i hercegowińską. Tu trudniejsza będzie sprawa, zwłaszcza jeżeli mimo pacyfikacyi formalnej trwać będą dalej zamieszki, jeżeli z ruchu powstańczego wyrodzi się brygantaggio, zwykłe po rewolucyi. Nie można sobie robić wielkich nadziei, że z zawarciem pokoju ustanie i niemoc państwa ottomańskiego tak w wykonaniu przyrzeczeń, jakie weźmie na siebie względem ludności słowiańskiej jak w przytłumieniu wewnętrznych rozruchów. Trudno przewidzieć, w jaki sposób prowincye te dojdą do ładu i upragnionego spokoju, jeżeli które z mocarstw nie zdecyduje się wreszcie wziąć tam na siebie rolę pacyfikatorskiej.

SPRAWY MONARCHII

W roku bieżącym po raz ostatni otrzyma duchowieństwo świeckie zapomogi z funduszów państwowych. Na rok bieżący uchwaliły — ja wiadomo — obie Izby Rady państwa na ten cel 600.000 zł., to jest taką kwotę, jaka według obliczeń powinna wpłynąć z opodatkowania dóbr duchownych, które rozpoczęło się d. 1 stycznia r. b. Cała ta kwota zostanie prawdopodobnie wyczerpaną, albowiem obecnie przystąpili prawie wszyscy członkowie austryackiego episkopatu do współudziału w rozdzielaniu tych zapomóg. Dotychczas wiadomą jest tylko liczba próśb o zapomogi wniesionych przez duchowieństwo czeskie, a liczba ta jest wcale poważną. Z ogólnej kwoty przeznaczonej na zapomogi wyznaczono dla duchowieństwa czeskiego 120,000 zł. Z dyecezyi praskiej wpłynęło 431, z Budweis 351, z Königgrätz 331 a z dyecezyi Litomierzyckiej 239 podań. Ogółem wpłynęło o 255 podań więcej niż w roku zeszłym, z czego wypływa, że zapomogi z funduszów państwowych są dla niższego duchowieństwa rzeczą bardzo pożądaną. Sądząc po dotychczasowem postępowaniu rządu, może niższe duchowieństwo mieć pewność, że w najbliższym czasie zostanie uregulowaną kongrua.

— Na kilkakrotne prośby o dodatek pięciucentowy, dziennie, na utrzymanie elewów wojskowych przy stałej armii, odpowiedziało państwowe ministerstwo co następuje: Najwyższem postanowieniem z dnia 8 maja przyzwolono tylko uczniom szkół kadeckich i przygotowawczych pewien dodatek na polepszenie wiktu; gdyby wszystkim uczniom wojskowym przyzwolono taki dodatek, pociągnęłoby to za sobą koszta, których na razie nawet obliczyć niepodobna. Należy także uwzględnić, że elewowie wojskowi siadają do stołu wspólnego, byłoby więc rzeczą bardzo trudną im tylko wikt polepszyć; musianoby ten dodatek przyznać także i tym podoficerom i szeregowcom, którzy wspólnie z elewami zasiadają do stołu. Celu zamierzonego a mianowicie, ażeby wikt był obfitszym i lepszym, nie osiągniętoby tym sposobem, chociaż wydatki byłyby znacznie wyższe. Chociaż państwowe ministerstwo wojny jest przekonane o konieczności polepszenia wiktu dla wszystkich podoficerów i szeregowców, mimo to nie może z uwagi na powyżej przytoczone powody, przedłożyć Najj. Panu wniosku co do dodatku na wikt dla wszystkich uczniów wojskowych.

— Na trzeciem posiedzeniu w d. 26 b. m. przystąpił zjazd lekarski do wyboru członków wydziału, który ma się zająć organizacyą zjazdów lekarskich. Po dłuższych rozprawach uchwalono wybrać do tego wydziału 7 członków zamieszkałych w Wiedniu, po dwóch z Czech i Galicyi a po jednym członku z innych, na zjeździe reprezentowanych prowincyj. Z Galicyi został wybrany dr. Oettinger z Krakowa i dr. Rożański ze Lwowa. Z Czerniowiec został wybrany dr. Denarowski. — Dr. Hussa z Celowca referował w przedmiocie uregulowania taryfy lekarskiej w ogóle, tudzież taryfy, według której pobierają lekarze wynagrodzenia za czynności podjęte z nakazu władz sądowych. W tej mierze ma wybrany komitet wnieść petycye do właściwych ministerstw; prócz tego ma komitet wnieść petycyę do ministerstwa sprawiedliwości o zniesienie kilku rozporządzeń wydanych co do wynagrodzenia lekarzy za czynności podjęte z woli sądów. — Z pomiędzy innych uchwał zapadłych na tem posiedzeniu wymienić należy uchwałę o petycyi przeciw zamierzonemu wprowadzeniu szkół chirurgicznych. Wnioski stowarzyszenia galicyjskich lekarzy we Lwowie co do uregulowania gminnych spraw sanitarnych odesłano do osobnego wydziału. Na powzięciu jeszcze kilku innych uchwał, podrzędnej wagi, zakończył się drugi zjazd lekarzy austryackich. Miejsce najbliższego zjazdu oznaczy wybrany komitet

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Austrya i *Blue Book.*)

Generalny konsul angielski w Belgradzie Whitte, zwrócił jeszcze w lutym b. r. uwagę swojego rządu na wojowniczy prąd umysłów w Serbii przeciw Turcyi. Austryackie ministerstwo spraw zagranicznych żywiło przez długi czas jeszcze nadzieję, że do katastrofy wojennej nie przyjdzie. W depeszach z dnia 17 i 24 marca donosi sir Buchanan lordowi Derby o konferencyach, odbytych na dniu 16 i 20 marca z hr. Andrassy. Jednym i drugim razem wyraził hr. Andrassy nadzieję, że powstanie będzie stłumione. Drugim razem zawiadomił hr. Andrassy Buchanana, że ks. Nikita przyrzekł solennie nie popierać powstania w Bośnii i Hercegowinie; a jakkolwiek hr. Andrassy wspomniał pełnomocnikowi angielskiemu o doniesieniu generała Mollinary, że Serbowie na trzech punktach Dryny ustawili mosty pontonowe dla przeprawy znacznych sił zbrojnych, to jednak utrzymywał hr. Andrassy, że Serbowie tylko się srożą (*bluster*). Na początku kwietnia był hr. Andrassy prawie wyłącznie zajęty konferencyami zai przedlitawskiemi. Buchanan, który otrzymał polecenie zwrócenia uwagi rządu austryackiego na niepokojące wiadomości ze Serbii, odbył konferencyę z br. Hofmannem. O konferencyi tej donosi Buchanan na dniu 10 kwietnia: „Br. Hoffmann oświadczył mi, że niestety jest prawdą, że stronnictwo rewolucyjne w Serbii dąży do wojny z Turcyą a ponieważ ruch opanował już cały kraj, więc wątpliwą jest rzeczą, czy ks. Milan znajdzie dość energii, ażeby się oprzeć temu naciskowi. Mimo to Austrya i Rossya nie przestaną napierać na rząd serbski, ażeby nie dał się unieść porywom wojennym. Ponieważ obydwa rządy oznajmiły księciu, iż czynią go odpowiedzialnym za zakłócenie pokoju, więc można się spodziewać, że książę uzna skutki niezadowolenia Austryi i Rossyi za niebezpieczniejsze, niż ryzyko oparcia się prądowi wojennemu.“ Przy tej sposobności wyraził się br. Hoffmann, że powstanie w Bośnii i Hercegowinie będzie stłumione niebawem.

Co do propozycyi powiększenia terytoryum czarnogórskiego wspomina Buchanan w depeszy z d. 23 marca, że hr. Andrassy jest temu stanowczo przeciwny. W depeszy z d. 2 maja w tym samym przedmiocie wspomina Buchanan powtórnie o stanowczej opozycyi hr. Andrassego przeciw powiększeniu Czarnogóry. W depeszach z dnia 17 i 28 maja donosi Buchanan o konferencyach z hr. Andrassy w przedmiocie nieprzystąpienia Anglii do memoryału berlińskiego. Na dniu 7 czerwca telegrafuje lord Derby do ambasadora angielskiego w Wiedniu: „Sir! Ambasador austryacki zawiadomił mnie właśnie, że gabinet austryacki odmówił przystąpienia do wniosku względem zwołania kongresu europejskiego, któryby miał obradować nad środkami poprawienia dzisiejszego stanu spraw w Turcyi europejskiej.“ Depesza lorda Derby do Buchanana z dnia 22 czerwca zdaje

---

Czernym pośle do Carogrodu wzmiankować należy.

Niektórzy przed upadkiem konfederacyi opuścili ją haniebnie. Michał Dzierżanowski, ów słynny awanturnik, tytułujący się ***Królem Madagaskaru***, w wiele lat później, w wielkiej biedzie, skończył w Wiedniu (1809) utrzymywany kosztem hetmana Rzewuskiego.

Józef Zaremba, dzielny partyzant, potem przeniewierca, osiadł pod rządem pruskim, kołatał ztamtąd do Salderna i do Stanisława Augusta bezskutecznie. Zaremba dożył zupełnego upadku kraju.

Inni poszli na wygnanie i wytrwali *usque ad finem* pod sztandarem protestującym. Mianowicie Kazimierz Pułaski, który poległ w Ameryce pod Sawannah 9 października 1779 r. Michał Pac, marszałek konfederacyi litewskiej, z Wiednia udał się do Strassburga i tam dokonał żywota 1775 r. Józef Miączyński, zabrany pod Lanckoroną do niewoli, wydostawszy się z niej osiadł we Francyi, dosłużył się stopnia jenerała wojsk rewolucyjnych — zginął pod gilotyną. Wojewoda rawski, Michał Granowski, także złożył głowę na wygnaniu. Marcin Jerzy Lubomirski, syn Antoniego, starosty kazimirskiego, marszałek związku krakowskiego, awanturnik, godny następca Łaszcza, bo „rozbijał sobie dla przyjemności po drogach i siedział zato w Kamieńcu...“ Pozostał wiernym dawnym nawyknieniom, ugrzązł w Niemczech, zakochał się w córce Franka sekciarza żydowskiego, nawet podobno ożenił się z nią i zamieszkał przy nowej (trzeciej?) połowicy w Offenbachu.

Tylu nieprzejednanych.

Drudzy, po kilku latach tułaczki wracali na dawne urzęda, trzymając się zawsze na boku, jakby w ostatniej walce stracili wszystką wiarę w pomyślność kraju. Byli między nimi i tacy, którzy umierali w zapomnieniu, a do tych należy Teodor Wessel, podskarbi koronny, twórca konfederacyi na Podgórzu, który po jej upadku ustąpił z urzędu, sprzedawszy go Ponińskiemu za 300.000 złotych. Zgasł w ustroniu, rodzinę zostawił w wielkiem ubóstwie.

Adam Krasiński, biskup kamieniecki, jeden z najczynniejszych agitatorów, „złamany niepowodzeniem sprawy, zadarłszy z całem społeczeństwem Stanisława Augusta, zupełnie podupadł na duchu. Miał jednak tę szlachetną ambicyę, że nie kłaniał się wzorem innych na dworze królewskim, o łaski nie żebrał. Dlatego i biskupstwa wyższego nie dostał.“ A i stratę kamienieckiej stolicy przeżył, umarł w ziemi ciechanowskiej. w Krasnem, jako zgrzybiały starzec (liczył 88 lat). Brat jego Michał Hieronim, podkomorzy rożański, równie się nie odezwał już więcej po upadku Barszczyzny.

Regimentarz Joachim Potocki, długo się tułał po Turcyi, zwątpił — ostatni. Osiadł w Morafie położonej w województwie bracławskiem, o kilka mil oddalonej od granicy multańskiej, gdzie poświęcił się cały gospodarstwu, starając się o polepszenie bytu włościan. Michał Kazimierz Ogiński, hetman w. litewski, tułał się przez lat wiele, ale hetmaństwa się nie wyrzekł. Muzyk to był zawołany — zręczniej władał smyczkiem niż buławą. Zostawił on potomności smutne wspomnienie przegranej pod Stołowiczami, kanał jego nazwą uczczony i kilka polonezów... i zato Bóg zapłać! Dopiero w 1792 r. wyrzekł się władzy nad wojskiem, odtąd mógł już grać — i grał też aż do zgonu... Może muzyką chciał zagłuszyć jęki współbraci, ginących pod zapadającym się gmachem państwa? Bóg go stworzył na kapelmistrza, a ludzie kazali mu być hetmanem, czyż on winien, że hetmanić nie umiał?...

Jędrzej Mokronowski, jenerał-lejtnant wojsk Rzeczypospolitej, rąk nieopuścił. Marszałkował na sejmie (1776), otrzymał w końcu i krzesło w senacie — a na trzy lata przed zgonem (1784) został wojewodą mazowieckim. Z drobniejszych dowódzców, jeden tylko pułkownik Kazimierz Lenartowicz brał udział w wypadkach z czasów Kosciuszki; potem kiedy w 1806 r. Francuzi weszli do Polski, sztyftował własnym kosztem pułk huzarów. Umarł 1809 r. w Dąbrowie, dziedzicznej włości położonej w Sieradzkiem...

Ze smutkiem na końcu przychodzi nam wspomnieć o trzeciej grupie konfederatów, którzy utonęli w Targowicy.

Szymon Kossakowski, ten świetny partyzant 1768—1772 roku, zaraz po Pułaskim pierwsze między bojownikami zajmujący miejsce, dla którego było niczem przerznąć się z jednego krańca korony w drugi kraniec Litwy, który w oczach nieprzyjaciela był prawie jednocześnie na Podgórzu, robił szczęśliwe zasadzki w Wielkopolsce, zachęcał do ruchu w Inflantach, najniespodziewaniej spadał z puszcz litewskich na równiny polskie — ten Kossakowski tak się w 1792 r. rozswawolił i rozpasał, tyle nabroił, że... się haniebnej śmierci doczekał...

Michał Walewski, marszałek krakowski za Barszczyzny, chwilowy przed przybyciem Dumoourieza, naczelnik sił zbrojnych związkowych, jedyny człowiek, którego głosu słuchali przybrani dowódzcy oddziałów partyzanckich, statysta — był zastępcą marszałka Targowicy. Usunął się rychło w skutek nieporozumień — i któż po nim zasiadł na opróżnionem miejscu? Oto Antoni Pułaski, dzielny niegdyś starosta czereszyński. Ojciec jego i brat złożyli głowę za barski związek, brat drugi poszedł na wygnanie nieprzejednany. I on dobrowolnie nie opuścił dawnego sztandaru, dostał się do niewoli i długo gorzki chleb tułactwa pożywał... A teraz rozpierając się na krześle marszałkowskiem, sam własnej urągał przeszłości.

Rzewuski Seweryn, z krwi i kości przesiąkły zasadami barskiej konfederacyi, dla tego tylko nie brał w niej udziału, bo z ojcem podzielił wygnanie w Kałudze — został jednym z twórców konfederacyi Targowickiej.

Tomaszewski był jej sekretarzem, nieledwie głową, a przecież dawniej bił się pod dowództwem Zaremby, wzięty do niewoli cały w ranach i ledwie na wielkie prośby króla z więzów oswobodzony został.. Nie chciano go wypuścić — bo szaloną śmiałością i odwagą dał się nieprzyjaciołom we znaki.

Złotnicki rotmistrzował w Barze — konsyliarzuje w Targowicy, rabunkiem się bawi, szlachtę odziera, a kiedy mu wyrzucają niecne postępowanie, z śmiechem cynicznym powtarza, że tak samo radzono sobie i za barskiej konfederacyi..

Rudnicki na Podgórzu trzymał się długo (1769—1772). Choć często rozpraszany zawsze wiązał swoją komendę w groźny dla regalistów zastęp. Bez gaży, bez zapasów żywności, bez furażu, znękany i głodny, szanujący jednak własność cudzą, nie bawił się w owe „egzekucye“ — osłaniając dowolność i rabunek.... Teraz był wodzem naczelnym sił zbrojnych w Targowicy. Ten był najnieszczęśliwszy, oszalał z rozpaczy...

Dr. Antoni J....

sprawę o konferencyi z hr. Beustem, który powiedział: „Na podstawie wiarogodnych sprawozdań mogłaby Turcya postawić przeciw Serbii i Czarnogórze tylko 60.000 wojska, podczas gdy sama Serbia jest w stanie postawić 94.000 wojska; zaczem przypuszczenia o zwycięstwie Turków mogłyby się okazać mylnemi. Byłoby rzeczą pożądaną a nawet konieczną dowiedzieć się o stanowczych zamiarach Anglii. Jeżeliby Anglia miała zamiar zostawić wypadkom wolny bieg, to w takim razie poszłaby Austrya swoją, oddzielną drogą w tem silnem przekonaniu, że pod względem wzajemnych interesów obu państw nie może być zasadniczego antagonizmu, a gdyby w poszczególnych przypadkach zaszły jakie trudności, takowe bardzo łatwo dałyby się usunąć. Gdyby zaś Anglia chciała wziąć udział w dziele pacyfikacyi, byłaby Austrya z tego mocno zadowoloną. Między temi dwoma ostatecznościami ma Anglia wolny wybór, a byłoby to tak w interesie Anglii jak Austryi, zdecydować się raz na jedną z tych polityk, ażeby chwiejność nie naruszała i nie zaszkodziła handlowi i przemysłowi w obu krajach". Następnie jest w tej depeszy mowa o Czarnogórze. Sir Elliot jest zdania, że należałoby nakłonić ks. Nikitę, ażeby idąc za przykładem Serbii wysłał osobnego pełnomocnika do Stambułu dla złożenia gratulacyi nowemu sułtanowi. W takim razie okazałaby się W. Porta skłonniejszą do wysłuchania życzeń Czarnogórców. Hr. Andrassy nie przywiązywał wielkiej wagi do tej propozycyi i telegrafował do hr. Zichy w Stambule o postaranie się, ażeby Wielki Wezyr wystosował do Czarnogóry pismo następującej treści: „W. Porta zezwala na 6 tygodni zawieszenie broni w celu przeprowadzenia przyrzeczonych reform i spodziewa się, że ks. Nikita użyje swego wpływu, ażeby poprzeć te intencyę Dywanu". Zarazem miał ks. Nikicie oświadczyć namiestnik w Skutari, lub jaka inna odpowiednia osobistość, że jeżeli za przyczynieniem się księcia Bośnia i Hercegowina uspokojone zostaną, Wys. Porta będzie się starać o ile możności uwzględnić życzenia Czarnogóry. Przy końcu tej depeszy pisze lord Derby: „Na zapytanie hr. Andrassego, czy Anglia ma zamiar interweniować czy nie w sprawie wschodniej, odpowiedziałem hr. Beustowi, że rząd Jej król. Mości nie postawił sobie nigdy za zasadę trzymać się w tej sprawie polityki odosobnienia lub nieinterwencyi. Anglia przyjęła wnioski hr. Andrassego, postawione w nocie z 30 grudnia i byłaby była gotową przyjąć także memoryał berliński, gdyby nie była miała skrupułów, które wkrótce wyjawi. Rząd austryacki zdaje się mieć bardziej sangwiniczne nadzieje co do pacyfikacyi zrewoltowanych prowincyj tureckich, niż gabinet angielski, który cieszyłby się, gdyby rząd austryacki nie doznał rozczarowania".

(Kawalerya francuska.)

O reorganizacyi kawaleryi francuskiej pisze sprawozdawca *Köln. Ztg*, ten sam, którego artykuł o artyleryi zamieściliśmy wczoraj:

„Kawaleryi nie pomnożono obecnie wprawdzie tak znacznie jak artyleryą, mimo to wszakże zreorganizowano ją zupełnie i pomnożono. W 1870 r. składała się kawalerya z 63 pułków; obecnie liczy ich 73, z których każdy wedle ustawy o kadrach ma posiadać cztery szwadrony polowe i 1 depotowe. Dawniejsze pułki lansyerów zniesiono i zamieniono po większej części na pułki dragonów. Obecnie składać się ma kawalerya francuska z 12 pułków kirasyerów czyli kawaleryi ciężkiej, 30 pułków dragonów czyli kawaleryi średniej i 14 pułków szaserów, 10 pułków huzarów, 4 pułków *chasseurs d'Afrique* i 3 *spahis* czyli kawaleryi lekkiej. W wojnie ma prócz tego każdy francuski korpus armii posiadać pułk eklererów-ochotników.

Ponieważ reorganizacya kawaleryi jest daleko trudniejszą niż każdego innego rodzaju broni i daleko więcej wymaga czasu, przeto i kawalerya francuska daleko pozostała w tyle za piechotą i artyleryą. Wątpić można, czy marszałkowi Mac-Mahonowi uda się do r. 1880 przyprowadzić kawaleryą francuską do tej siły i rzeczywistej wprawy wojennej, jakiejby sobie życzył. Stan pułków kawaleryi jest obecnie słaby i wątpię, aby każdy pułk kawaleryi francuskiej mógł wyruszyć w pole z 400 zdatnemi końmi. Prócz tego ma obecnie kawalerya cierpieć mianowicie na brak starszych zdatnych podoficerów, którzy dlatego szczególnie rodzaju broni są wielkiej wagi; trudno także dostać potrzebnej ilości młodych oficerów, ponieważ służba jest kosztowną a nie szczególnie lubioną. W wojsku niemieckiem kawalerya na ten sam cierpi niedostatek, nie może bowiem dostać potrzebnej liczby zdatnych podoficerów a niektórym pułkom nie dostaje po części młodych oficerów.

Kirasyerzy francuscy mają wielkie, silne konie, po większej części z Normandyi i tak zwanej Perchez pochodzące. Są to zwykle konie wyborne; ponieważ jednak hodowla koni w tych właśnie okolicach w ostatniej wojnie bardzo ucierpiała, przeto trudno podobno dostać potrzebnej ilości koni, dlaczego zakupiono dla ciężkiej kawaleryi konie z Belgii a nawet z Irlandyi. Kilka pułków kirasyerów, które widziałem, miało po części bardzo sztywne, z siercią najeżoną konie, które co najwyżej mogły jeszcze służyć do nauki rekrutów w ujeżdżalni, w polu zaś do niczego zapewne nie byłyby zdatne. Obecnie wszakże zajmują się podobno w Perchez, w Normandyi i Bretonii hodowlą koni nadzwyczaj gorliwie i nader rozumnie, i dla tego być może, że cała kawalerya francuska w 6 lub 8 latach posiadać będzie zdatne konie w własnym hodowane kraju.

Dragoni mają również nader mierne tylko konie a nadto nie posiadają potrzebnej ich liczby, etatem przepisanej. W pułkach tych znajdują się konie wszelkiego rodzaju. Niektóre pochodzą z wojska niemieckiego, bo gdy w roku 1871/72 niemieckie pułki kawaleryi znowu demobilizowano a ztąd wiele koni sprzedawano, kupowali je francuscy handlarze tysiącami i odstawiali do Francyi. Wiele także duńskich i austryackich koni znaleźć można u dragonów, dalej także konie z środkowych departamentów kraju. W niektórych szwadronach połowa zaledwo żołnierzy posiada konie, które dwóch kolejno żołnierzy pielęgnuje, dwóch na nich jeździ w ujeżdżalni i używa do ćwiczeń, aby w ten sposób wszystkich wyćwiczyć. Zdaje się zresztą, że jest zamiarem używać dragonów za rodzaj poniekąd konnej piechoty, gdyż zaopatrzeni są w wyborną broń odtylcową i odbywają podobno teraz tyle a nawet więcej ćwiczeń pieszo niż konno.

Pułki szaserów i huzarów tworzą pewien rodzaj lekkiej kawaleryi. Kilka tych pułków załoguje w Algierze i bierze tam za remonty znane owe małe afrykańskie ogiery, inne zaś pułki posiadają wiele niemieckich wybrakowanych koni kawaleryjskich, francuskie konie z Landes, Ardenów, Limoges a w nowszych czasach wiele koni węgierskich. Ostatnie sprowadzone zostały z portów dalmatyńskich i z Tryestu parowcami do Marsylii. Ponieważ francuska marynarka wojenna posiada wielkie okręty transportowe, które dla wyćwiczenia oficerów, majtków i maszynistów co rok wiele odbywają podróży, przeto odezwano się już z propozycyą, aby z Stanów La Plata, gdzie silne i wytrzymałe konie tysiącami nabyć można, sprowadzać remonty dla lekkiej kawaleryi i trenu. Potrzebna do życia woda ma być dystylowaną z wody morskiej na machinach, a furaż zabierany w prasowanych wiązkach siana. Czy zamiar ten zostanie urzeczywistnionym, jest rzeczą wątpliwą; lecz i w Anglii próbowano już na małą skalę sprowadzać konie z stanów La Plata. W Algierze mają obecnie być założone wielkie stadniny wojskowe. Zawsze jednak mija zwykle lat kilka, zanim zakłady takie wiele dostawić mogą koni i dla tego zapewne i francuska kawalerya lekka nie zaraz otrzyma potrzebną liczbę koni zdatnych. Obecnie można najtaniej jeszcze w razie uruchomienia armii sprowadzać konie z Austryi a mianowicie z Węgier, jeżeli rząd austryacki nie zakaże wywozu koni, by własną potrzebę koni remontowych sobie zapewnić. Dobre lekkie konie dla kawaleryi są w Niemczech za drogie, żeby je masami do Francyi sprowadzać można, chociaż zakaz wywozu koni znowu zniesiony tam został.

Wszystkie te krótkie wzmianki wystarczą może dla okazania, że marszałkowi Mac-Mahonowi przy największych nawet wysileniach zaledwo się uda doprowadzić zorganizowane obecnie w liczbie 73 pułki kawaleryi do roku 1880 do kompletnego stanu wojennego, tak aby pułk każdy mógł wyruszyć w pole z 4 szwadronami o 600 ludzi a szwadron jeden zostawić w depocie Jeżeli Francya może rzeczywiście uruchomić 40.000 dobrej kawaleryi, będzie to zdaje mi się najwyższą liczbą, którą w 4 do 5 latach dosięgnąć można a w tej chwili trudnoby zapewne było nawet tylko 30 tysięcy rzeczywiście do walki wyprowadzić, bo w roku 1870 przy wybuchu wojny francuska kawalerya wcale była nie kompletna.

(Z powodu wyjazdu generała Ignatiewa).

St. Petersburgskija Wiedomosti umieściły obszerny artykuł z którego podajemy za *Czasem* niektóre wyjątki:

„Poseł rossyjski odgrywał zanadto wydatną rolę na Wschodzie, aby wyjazd jego, chociaż czasowy, nie sprawił szczególnego wrażenia w Europie i nie stał się powodem rozmaitych wniosków i przewidywań, szczególnie w obecnych, krytycznych okolicznościach. Wrogowie więc Rossyi i jej reprezentanta dyplomatycznego w Stambule, tryumfują, głosząc, że gabinet peterburski zmuszony był ustąpić przed opinią publiczną i odwołał Ignatiewa, który już na swe stanowisko nie wróci. Nie widzimy potrzeby zbijania podobnie bezzasadnych wieści, ponieważ same fakta wkrótce je zbiją. Lecz wobec doniosłości, jaką przybierają sprawy wschodnie, poczuwamy się do obowiązku pomówienia o pewnej wiadomości, podanej o gen. Ignatiewie przez *N. fr. Presse*, chociaż dziennik ten znany jest światu z swej niechęci ku Rossyi w ogóle i ku gen. Ignatietowi w szczególności." Tu dziennik petersburski przytacza znane już doniesienie wspomnionego dziennika wiedeńskiego, jakoby Midhat basza był w posiadaniu dokumentów mocno kompromitujących gen. Ignatiewa jako posła, i że przedłożył je radzie ministrów, wskutek czego Mehemed Ruždi basza zaniechał sprzeciwiania się reformom konstytucyjnym w Turcyi, generał Ignatiew zaś zmuszony był natychmiast prosić o urlop i otrzymał go niezwłocznie Podnosząc tę wiadomość, mówi dalej dziennik petersburski, pozwalamy sobie podać ją w wątpliwość. Dziennik wiedeński tak dalece przyzwyczaił nas do spotykania w swych kolumnach systematycznego kłamstwa i potwarzy, że mimowolnie musimy z nieufnością przyjmować jego doniesienia. On pierwszy wymyślił, jakoby w *Russkim Inwalidzie* zamieszczoną była korespondencya o zaburzeniach wojskowych w Kijowie, których wcale nie było, a które jednak podjął jako fakt dowodzący wojowniczych zamiarów Rossyi. Nadto tenże dziennik miota codziennie na Rossyę grubiańskie obelgi, przypisując gabinetowi petersburskiemu piekielne jakieś zamiary i głosząc o nim najpotworniejsze wieści. Kłamstwo i potwarz, to dwoista broń, którą walczy *N. fr. Presse*, a ponieważ kłamstwo i potwarz obleka w formę odkryć dyplomatycznych, znajduje wielu takich, którzy im wierzą. Dziś dziennik ten utrzymuje, że wykryto u gen. Ignatiewa tajne jakieś dokumenta, dowodzące skrytych jego czynności, które zmusiły W. Wezyra do zgody na program konstytucyjny Midhata baszy. Ztąd wnosićby się dało, że Ignatiew jest dobroczyńcą Turcyi, ponieważ gdyby nie jego tajne sprawki, Turcya nie byłaby obdarzoną konstytucyą. Ciekawą więc byłoby rzeczą, co to za dokumenta, których treść mogła tak wpłynąć na w. Wezyra i na Szeika-ul-Islama, że obaj z zawziętych obrońców władzy absolutnej, zmienili się nagle w gorliwych zwolenników rządu konstytucyjnego. Dokumenta takie zanadto jakoś tchną mistycznością aby prawdziwemi być mogły i mimowolnie przechodzi się do wniosku, że owe papiery, kompromitujące naszego posła, są jedynie owocem bujnej wyobraźni korespondenta dziennika wiedeńskiego, którego wiadomości, zdobywane jakoby „drogą nadzwyczajną" już nieraz okazały się najprostszym tylko wymysłem."

(Manifest Hercegowińców i Bośniaków do narodu angielskiego.)

Poniżej podajemy ten ciekawy dokument w dosłownem tłumaczeniu:

„Bracia Anglicy! Rok mija od czasu, gdy naród serbski powstał, aby zrzucić z siebie jarzmo tureckie. Święta sprawa, za którą walczymy, nie dozwalała nam upaść; mamy też nadzieję, że nie zginiemy. Chwila obecna jest dla nas bardzo ważną. Chcemy walczyć za wolność, a jeżeli okaże się potrzeba, umrzemy co do jednego. Prosimy, wysłuchajcie nas w przededniu stanowczych wypadków. Nie żądamy od was ani chleba, ani broni, ani pieniędzy. Żądamy od was tylko sprawiedliwości, a tę musicie nam oddać. Żądamy od was, ażebyście pomogli nam załatwić rachunki z nieprzebłaganym naszym wrogiem.

Wy jesteście wolnymi już od tak dawna, że nie pojmujecie wcale co znaczy: „niewolnik". Dlatego też zapominacie o nas, jęczących w niewoli.

Wstręt i obrzydzenie opanuje Was, gdy się dowiecie o wszystkich sprawkach tureckich. Nie pojmujecie nawet czego może dopuścić się potwór w postaci człowieka, a my cierpiemy pod rządami takiej dziczy już od 500 lat!

Cóżbyście powiedzieli, wy Anglicy, gdyby kto targnął się na waszą rodzinę? Cóżbyście powiedzieli, gdybyście musieli żyć w wiecznej obawie, że pierwszy lepszy Turek może targnąć się na wasze żony, wasze córki, że może je w waszych oczach męczyć i bezcześcić? Albo cóżbyście powiedzieli na to, gdyby wam kazano jeść własne wasze dzieci upieczone na rożniu? Jakie uczucie opanowałoby was na ten widok?

A Serbowie znoszą to wszystko od 500 lat! Ani życie Serba ani własność jego nie są bezpieczne. Turcy bezczeszczą mu jego rodzinę, każą mu spożywać jego własne dzieci, (!?) odcinają mu ręce i nogi i wbijają go na pal! Anglik nie ścierpiałby tego, bo jest świadom godności człowieka. Serb znosi to wszystko, bo jako „rajah" jest bez praw!

Matka serbska nie może wydać na świat niemowlę, bo Turcy mordują niewiasty, które mają zostać matkami. Wy zaliczycie wszystkie te zbrodnie do rzędu bajek, my zaś musimy być ofiarami tych zbrodni. Wasi konsulowie potwierdzą wam, że mówimy prawdę. My dążymy do osiągnięcia takiej kultury, jaką szczycą się nasi bracia Serbowie. Chcemy żyć jako naród pracowity, postępowy i spokojny. Turek zaś nie dozwala nam podnieść się. My zasiewamy, on zbiera plony; my pracujemy, Turek korzysta z owoców naszej pracy, pozostawiając nam zaledwie ogryzki.

Cóż zdziałał dotychczas rząd turecki, który przecież ma w obec nas jakieś obowiązki? Dozwolił on poniewierać nas i mordować. Turkom wolno robić wszystko, nam zaś wolno tylko cierpieć i płakać. Czyż może nam Anglia wziąć za złe, iż powstawaliśmy w celu obrony naszej czci i życia naszego?

Odrobina wolności, jaką posiadamy, kosztowała nas dość krwi. Boli nas, że wolni Anglicy zamiast stanąć w naszej obronie, wspierają naszego wroga, ażeby nas dalej tyranizował! Anglia jest obecnie u nas znienawidzoną. Każdy chrześcijanin drży na samą wzmiankę o Anglii, bo wspiera ona Turków; pomaga im w krępowaniu nóg naszych jeszcze silniejszemi okowami. Pamiętamy bardzo dobrze, jak angielscy kapitanowie okrętów opuścili na Krecie kobiety i dzieci, które błagały o pomoc. Kapitanowie usprawiedliwiali się tem, że otrzymali nakaz pozostawienia Kreteńczyków ich własnemu losowi. My pamiętamy o tem... Mówicie, że obawiacie się ambicyi Rossyi! My nie rozumiemy się na politycznych intrygach; jesteśmy wdzięczni braciom Rossyanom za okazane nam sympatye, kochamy Rossyę, bo nas wspiera. Uczyńcie to samo a należeć będziemy do Was! Mówią, że jesteście chrześcijanami! A kiedyż złożyliście dowody, iż umiecie czuć po chrześcijańsku? Chrześcijanie nie depcą nogami tego, co u nich jest najświętszem.

W reformy nie wierzymy. Abdul Medżid wydał w r. 1839 *Hatti-Szeryf*, a położenie nasze pogorszyło się. Jego *hat* z roku 1855 był również żartem. Abdul Azis przyrzekał ustawicznie reformy a jego urzędnicy zdzierali z nas skórę. Nie dajemy przeto wiary słowom Murada. Gdybyśmy nawet uwierzyli w dobre chęci sułtana i jego ministrów, to jesteśmy przekonani, że nie odnieślibyśmy żadnych korzyści z zapowiedzianych reform; sułtan bowiem i jego ministrowie są bezsilni! Nieopłacana policya, płaci sobie sama i napada nas, rabuje i gwałci nasze kobiety. Urzędnicy tureccy zniszczyli cały kraj i doprowadzili naród do rozpaczy. Reformy są tylko dla zamydlenia oczu Europie.

Anglicy! Cóżbyście Wy uczynili na naszem miejscu? Czyż dalibyście wiarę tureckim obietnicom? I czy po tylu doświadczeniach złożylibyście broń? Czy powrócilibyście napowrót w objęcia złoczyńców, rabusiów i morderców? Z pewnością nie! To też i my wolimy raczej umrzeć niż powrócić pod jarzmo. Cierpienia nasze przewyższają wszelkie pojęcie. Gdybyśmy padli ofiarą Waszej samolubnej polityki, to zginiemy przynajmniej z przekonaniem, że przelewamy krew za świętą sprawę. Bóg jest wszechmogącym; on pomści nas!

Przywódcy ruchu narodowego w Hercegowinie, w lipcu 1876.

(W sprawie choroby sułtana Murada).

W brew wszelkim doniesieniom o niebezpiecznej i nieuleczalnej chorobie sułtana Murada, która lada dzień każe się obawiać katastrofy, jeden tylko korespondent *A. A. Ztg.* uporczywie zapewnia, że w tych wszystkich doniesieniach jest daleko więcej przesady niż prawdy i w ostatnim swym liście z 28 lipca pisze w tej mierze co następuje: „Sułtan Abdul Azis, dowiedziawszy się jeszcze pod dniem 11 Maja o zamierzonej demonstracyi softów, rozkazał wziąć pod klucz księcia Murada i braci jego. Dwadzieścia i pięć dni trwał ten ścisły areszt, a przez cały ten czas Murad był niepewnym swego życia, nic prawie nie spał a nadmiernem używaniem alkoholicznych napojów usiłował przytłumić dręczącą go trwogę. Wkrótce nastąpiła zmiana tronu, po niej korespondencya z Abdul Azisem, samobójstwo tegoż, wreszcie zamordowanie dwóch ministrów. Katastrofy te, następujące tak szybko po sobie, wywarły szkodliwy wpływ na umysł sułtana; mianowicie samobójstwo stryja wstrząsło go do głębi, przeczuł bowiem zaraz, że świat uważać go będzie za mordercę ekssułtana Wskutek wszystkich tych gwałtownych wstrząśnień, dostał Murad hal-

lucynacyj, które tem się objawiały, że widział się nieustannie otoczonym mordercami. Dzięki racyonalnej kuracyi ustały te przewidzenia już od kilku tygodni; sułtan odwiedza moszeje, zajmuje się sprawami państwa, czyta akta przedkładane mu do podpisu, bawi się lekturą dzienników a nawet grywa już na fortepianie; używa kąpieli morskich, bierze udział w przechadzkach i wycieczkach po Bosforze, słowem z całej choroby nie pozostało nic, prócz pewnego osłabienia fizycznego i moralnego, które jednak do miesiąca zupełnie ustanie. Rozmiękczenia mózgu nie ma ani śladu, nie ma też mowy ani o rezygnacyi a tem mniej o abdykacyi na rzecz Abdul Hamida. Jeżeli kto, to Hamid chory jest na umyśle, wydaje mu się ciągle, że jest ściganym; trzeci brat zupełnie jest obłąkanym a reszta sami suchotnicy; najmłodszy dogorywa prawie. Także syn zmarłego Izzedyn ma suchoty, słowem cała rodzina przedstawia obraz generacyi wyniszczonej, na której odbiły się ślady nieumiarkowanego życia ojca i suchotniczych matek czerkieskich — symbol państwa, którem rządzą."

KRONIKA

— **Klaudyusz Claudy**, generalny inspektor kolei żelaznej Lwów-Czerniowce-Jassy otrzymał tytuł kolejowego dyrektora podróży dworskich.

— **Naczelny dyrektor** poczt galicyjskich, p. Antoni Schiffner, wyjechał dziś na inspekcyę urzędów pocztowych w zachodnie okolice Galicyi.

— **Podrabiane banknoty** dziesięcioreńskowe pojawiły się w ostatnich dniach w kilku sklepach w Wiedniu. Wydawał je młody, przyzwoicie ubrany człowiek, którego jednak dotąd nie wyśledzono. Banknoty naśladowane są łudząco wiernie tak, że zdaniem banku narodowego wykonać je mógł tylko bardzo biegły i doświadczony fałszerz.

— **Listem gończym** ścigany jest 28-letni telegrafista z Morawskiej Ostrawy Emanuel Paszander, za zbrodnię «porwania pani Maryi Rymsky i jej trzyletniej tegoż samego nazwiska córeczki.«

— **Okropny wypadek** zdarzył się 27 lipca we wsi Maciejewie pod Toruniem. W domu mieszkalnym młynarza, zamieszkałym przez cztery rodziny, pod nieobecność starszych domowników wszczął sią ogień, w którym utraciło życie pięcioro dzieci od lat 2 do 6. Rodzice zajęci byli pracą w polu, po wybuchu przeto ognia, wznieconego jak się zdaje przez dzieci, nikt biednym tym ofiarom zaniedbanej opieki nie pospieszył w pierwszej chwili z pomocą, a już za późno było gdy się zbiegli na ratunek ludzie ze wsi.

— **Król bułgarski.** Z dawniejszych doniesień wiadomo czytelnikom, że powstańcy bułgarscy w początkach maja a więc kiedy wybuch był jeszcze w kolebce, wybrali byli sobie nawet improwizowanego *à la* Massanielo trybuna czy króla, który następnie po bardzo krótkiem panowaniu dostał się w moc Turków i zginął bez wieści. O tym „królu bułgarskim" korespondent stambulski *Deutsche Ztg.* pisze co następuje: W okolicy Ortolukoj na Bałkanie, zebrały się liczniejsze zastępy powstańców, i wybrały „królem" bułgarskim 23-letniego urzędnika kolejowego Kobliczkowa, rodem Bułgara. Król ten ustanowił bezzwłocznie pięć ministerstw, utworzył sobie gwadyę przyboczną i t. d. Gwardziści jego po części byli uniformowani; na czapkach krojem bułgarskim mieli herby, na których wymalowany był lew trzymający w jednej łapie krzyż a drugą gniotący półksiężyc. Mieli też chorągwie z napisami: „Niech żyje Bułgarya" i «Wolność lub śmierć«. Wspaniałość ta jednak prędki i smutny wzięła koniec. Bez walki prawie zastępy króla bułgarskiego, z natury już nie bardzo wojowniczo usposobione, zostały pokonane i rozprószone. Sam król, którego stolica została zburzoną, dostał się w ręce Turków i poszedł w łyka do Filipopola, gdzie nieszczęśliwy zapewne padł ofiarą głodu, brudu i robactwa w więzieniu, nic bowiem odtąd nie słyszano o nim.

— **Ciekawy proces o obrazę honoru**, jak donosi *Berl. Tagbl.* wytoczył w tych dniach pewien reporter berliński koledze swemu. Ten ostatni w lokalu publicznym, chcąc ironicznie oznaczyć stopień jego wiarygodności, nazwał go „Wallsee'm", «korespondentem wojennym *Neue Freie Presse.*" *(Sie Wallsee! Sie Kriegs-Correspondent der Neuen Presse, Sie!)* Wiedeńska *Deut. Ztg.* która o tem zdarzeniu także opowiada, dodaje, że za kilka tygodni wydany będzie wyrok sądowy w sprawie tej osobliwszej obrazy honoru.

— **Wielkie wrażenie,** jak opowiada *Gaulois*, sprawił w tych dniach w Marsylii następujący wypadek. W mieszkaniu primadonny tamtejszej opery panny Luciani policya uwięziła młodego człowieka oskarżonego o sfałszowanie weksli na 30.000 franków. Bezpośrednio po tym skandalu otruła się panna Luciani kwasem siarczanym.

— **Australska definicya bankructwa.** W języku australskiego plemienia Maori bankructwo nazywa się *pakarapu* (bankrupt) Niedawno jeden z naczelników tego plemienia, który u pewnego zbankrutowanego kupca angielskiego stracił znaczną kwotę, na zapytanie co to właściwie jest to *pakarapu*, taką krajowcom swym dał odpowiedź: *Pakecha* (biały kupiec), który chce zrobić *pakarapu*, zebrawszy mnóstwo niezapłaconych towarów, sprzedaje je jak najprędzej, i przypuściwszy, że zbierze tym sposobem 2000 funtów, 5 funtów tylko zatrzymuje przy sobie, resztę zaś składa w bezpiecznem miejscu. Owe 5 funtów zanosi następnie sędziemu z oświadczeniem, że chce zrobić *pakarapu*. Sędzia odpowiada na to, że wprawdzie mu bardzo przykro, ale co musi się stać niech się stanie. Zwołuje tedy adwokatów, oraz wszystkich, którym *pakecha* jest cokolwiek dłużnym, i powiada im: „Ten oto człowiek jest *pakarapu*; jednakże chce oddać wam wszystko co mu pozostało, i dla tego prosi mię, ażebym pomiędzy was rozdał te 5 funtów." Zaczem sędzia daje adwokatom 4 funty, pomiędzy wierzycieli zaś rozdziela 1 funt, tymczasem *pakarapu pakecha* w pokoju wraca do domu.

-- **Barbarzyński zwyczaj.** Do wielu wstrętnych i zgrozą przejmujących zwyczajów, które do tych czasów jeszcze zachowały się w Indyach wschodnich, zaliczyć można także następującą religijną uroczystość bramińską, o której Europa niedawno się dowiedziała. Bożek Jajanat sporządzany bywa z pomalowanego pstro drzewa i co trzy lata musi byą odnawiany. W tym celu upatrzone być musi w lesie drzewo, na którem nigdy nie usiadł ptak drapieżny, czyli, jak się Indyanie wyrażają: ptak pożerający ścierwo. Gdy już wtajemniczeni w «święte sprawy« znajdą drzewo takie, poznawszy je po pewnych znamionach, ścinają je i oddają braminom do obrobienia i tajemniczego poświęcenia. Po dokonaniu tego wyciosany zeń bożek odniesiony bywa przez wybranego w tym celu Indyanina do świątyni, lecz człowiek ten uroczystej tej missyi przeżyć nie może. Musi przed upływem roku opuścić ten świat, wolno mu tylko wybrać sobie rodzaj śmierci.

— **Izraelicka sala w Luwrze.** Ze wszystkich muzeów europejskich paryski Luwr tylko poświęcił dotychczas osobną salę dla starożytności żydowskich z Palestyny. Wystawione tam zabytki nie są wprawdzie bardzo liczne, wartość ich wszakże wynagradza liczbę. Przedewszystkiem godne są wymienienia trzy sarkofagi znalezione w jerozolimskich «grobach królewskich«. Z jednego z nich pozostało wprawdzie tylko wieko w kształcie przepołowionego walca, jest to jednak wieko z sarkofagu króla Dawida! Szacowny ten głaz pokrywają bogate skulptury, girlandy i liście dębowe i winogradowe, oraz rószczki oliwne i owoce. Drugi sarkofag, odkryty przez p. de Saulcy, mieścił śmiertelne szczątki królowej Saddau czyli Saddy. Opieczętowany był kiedy go odkryto i zawierał dobrze zachowany zupełny szkielet metr i 60 centimetrów długi, którego głowa spoczywała na węzgłowiu. Szkielet ten zaledwie sarkofag otwarto, w proch się rozsypał. Starannie pozbierano proch ten ludzki i kilka kości, które utrzymały się w całości, oraz strzępy cennych złotem przetkanych materyi — szczątki królewskiej wspaniałości z przed dwudziestu wieków. Trzeci wreszcie, różami ozdobny sarkofag nie nosił żadnego napisu; po królu, który w nim snem wieczystym spoczywał, znikło wszystko, nawet nazwisko. Zresztą w żydowskiej sali Luwru znajduje się między innemi sławny pomnik w kształcie obelisku Mezy, króla Moabickiego, który p. Clermond-Gaomeau w roku 1869 odkrył w ruinach Dhibanu, na wschód od Martwego morza. Jest to głaz czarny pokryty napisami i stanowi najdawniejszy ze znanych okaz pisma alfabetycznego. Tekst wyryty na nim jest jakby zwycięskim biuletynem króla Moabickiego. Wypadki, które są tam wspomnione, odnoszą się do dziejów około roku 896 przed Chr.

— **Komitet wystawy powszechnej** w Filadelfii stanowczo już uchwalił, że w dnie niedzielne wystawa nie będzie przystępną dla ciekawych. Nawet wielka część prasy amerykańskiej uderza z tego powodu w niedobieranych słowach na członków komitetu zarzucając im małoduszność, świętokradztwo i gorsze jeszcze rzeczy. Jeden z dzienników filadelfijskich tak kończy swą filipikę przeciw komitetowi: »Jednym tchem prawie obchodziliśmy stuletnie istnienie niezawisłej republiki amerykańskiej i jarzma, jakie na karki Amerykanów wkładają purytańskie ortodoksy« itd. Generalnemu dyrektorowi zaś, p. Hawley, przypominają, że przecie w »sabath« sam oprowadzał po wystawie cesarza brazylijskiego i księcia Oskara szwedzkiego.

KRONIKA PROWINCYONALNA

*** **Biała.** (Nieostrożność) kilku parobków grających w karty i palących fajki pod stodołą wywołała w Polance wielki pożar, który zniszczył dwa domy mieszkalne i stodołę wraz z kilku sztukami bydła i narzędziami rolniczemi.

*** **Bohorodczany.** (Utonął) dnia 21 lipca w Maniawie 11stoletni chłopak wiejski chcąc przejść przez nagle wezbrany potok.

*** **Buczacz.** (Barbarzyński ojciec) Dnia 14 lipca Jan Rola, były policyant miejski, tak okrutnie pobił swoją półtoraroczną córeczkę, że biedne dziecię wkrótce umarło.

*** **Czortków.** (Pożar) W Ułaszkowicach zgorzały dnia 27 lipca cztery domy włościańskie.

*** **Horodenka.** (Koń zabił) dnia 28 lipca wyrobnicę z Serafińca, która zajęta żęciem zboża chciała odpędzić go od snopów. Uderzony kilka razy sierpem koń wierzgnął i tak silnie uderzył wyrobnicę kopytem, że wkrótce umarła.

*** **Kossów.** (Topielcy) W Rybnie wydobyto 23 lipca z Czeremosza zwłoki dwóch nieznajomych mężczyzn, którzy znaleźli śmierć w rzece zapewne podczas niedawnej powodzi.

*** **Rudki.** (Podpalaczka) W przysiołku Ostrowie Pohoreckim zgorzały 15go lipca zabudowania mieszkalne i gospodarcze wraz z wszelkiemi narzędziami rolniczemi trzech włościan. Ogień został podłożony przez Rozalię Hemkałową, która z nienawiści podpaliła domostwo swego własnego męża.

*** **Tarnobrzeg.** (Utonął) dnia 27 lipca w Żabnie wyrobnik kąpiący się w Sanie.

*** **Żółkiew.** (Pożar) W Mostach wielkich spaliły się w nocy na 28 lipca dwa domy mieszczańskie wraz zabudowaniami gospodarskiemi. Zachodzi podejrzenie, że ogień podłożyła ręka zbrodnicza.

GOSPODARSTWO I HANDEL

W sprawie zubożenia ludności ziemskiej w Galicyi.

II.

(S. M.) Staraliśmy się w poprzednim artykule wykazać, że rozdrobnienia gruntowe działania sił produkcyjnych w kraju nie osłabia, lecz przeciwnie krzepi je i roznieca. Przechodzimy teraz do trzeciego przypuszczenia, jakoby rozdrabnianie gruntów sprowadziło zamęt w oznaczeniu granic. Wszak granice zawsze są jasne, bo granica jest faktem pod zmysły podpadającym, a nie pojęciem, i zamętom nie ulega. Rozdrabnianie sprowadziło zamęt w mapach i ewidencyi katastralnej, ale to tylko dla tego, że map właściwie nie było, a ewidencyi katastralnej prawie jak nie ma. Niedozwolić rozdrobnienia gruntów dla niedostatecznego urządzenia ewidencyi katastralnej, znaczyłoby tyle, co wzbronić handlu dla tego, że zysk handlujących usuwa się z pod kontroli podatkowej. Niechaj tylko kataster będzie należycie urządzony, a wówczas wszelkie rozdrabnianie nie będzie skopułem administracyjnym.

Co do przypuszczenia dalszego, jakoby rozdrabnianie gruntów wywołało wiele sporów — mniemam przeciwnie, że zatamowało ono najsilniejsze źródło sporów. Ktokolwiek ze sporami włościan jest obznajomiony, ten potwierdzi spostrzeżenie, że liczba sporów, których tytuł odnosi się do czasów po ustawie z 1868 r., nie przedstawia nawet jednej czwartej sporów włościańskich. W trzech czwartych spory te biorą swój początek właśnie z czasów niepodzielności gruntów. Jakoż wypływa to z natury rzeczy. Włościanie w znajomości ustaw nie biegli i nie umiejący pojąć niezgodnego z ideą prawa zakazu swobodnego rozrządzenia własnością, sporządzali akta, testamenta, w których przeciw przepisom ustawy grunta bądź dzielili, bądź innym osobom przeznaczali, aniżeli to ustawa mieć chciała. Komuż nie są znane najliczniejsze może z wszelkich sporów włościańskich przypadki, w których ojciec rodziny, chcąc uwolnić od służby wojskowej jednego z synów, w którym sobie ojcowskie serce upodobało, zapisał mu aktem przez Dominikalną Władzę zatwierdzonym, całe swoje gospodarstwo pozornie, a następnie w testamencie zupełnie inaczej dzieci gruntem swoim obdarzył? Stosownie do przebiegłości spadkobierców i przypadkowych wpływów stosunki posiadania gruntów włościańskich różnorodnie się ugrupowały.

Z biegiem czasu odzywają się pretendenci jedni na ustawie się opierając, inni biorąc pochop z aktów lub testamentów, a jeszcze inni faktem posiadania się zasłaniając. Doliczmy do tego niejasność ustaw w tym właśnie dziale, chwiejność judykatury sądów, skomplikowaną procedurę, niedostateczne urządzenie Sądów powiatowych — wszystko to w większym stopniu za czasów majoratowych, a pojmiemy nawał sporów jako konieczne następstwo nienaturalnych ograniczeń wolnego obrotu ziemskiej własności.

Nakoniec sam stosunek spadkowy z majoratów wynikły nastręczył podstawy do licznych sporów o spłatę, przy których wedle przyjętej poprzednio normy średniej liczby członków włościańskiej rodziny trzy czwarte części ludności w roli powodów (skarżących) występować są znaglone. Dzisiaj kiedy spadkobiercy schedy swoje zaraz po śmierci spadkodawcy *in natura* brać są w prawie, ustaje przyczyna sporów.

Jeżeli zaś mimo to spory włościan z epoki po 1868 r. w niektórych okolicach liczniejsze są, aniżeli byćby powinne, to przyczyny szukać należy gdzie indziej, o czem później mowa będzie

Co do przypuszczenia o napływowej ludności, nie wiem, jaki żywioł napływowej ludności wniosek p. Jędrzejowskiego miał na myśli. Spostrzegamy ogólnie osiedlanie się Izraelitów po wsiach. W tej mierze napływ Izraelitów nie jest następstwem rozdrobnienia gruntów, ale naturalnym skutkiem równouprawnienia i naturalną konsekwencyą lichwy. Jeżeli przeto napływ Izraelitów za zgubny uznać potrzeba, wówczaś wypadałoby usunąć właściwą przyczynę i zastanowić się nad równouprawnieniem i lichwą.

Co do rozstrzygnięcia pytania względem napływu Izraelitów, zbyt wiele momentów wpływa na takowe, ażeby je na tem miejscu rozstrzygnąć można było ostatecznie.

Wobec ustaw obowiązujących przyjąć wypada, że Izraelici są obywatelami kraju. A w takim razie, bacząc na właściwości rasowe tej ludności i poglądając ze stanowiska dobra kraju pod względem społecznym, poczytać należy za objaw pomyślny, jeżeli Izraelici zakupują ziemię. Ziemia daje rentę mniejszą, aniżeli wszelkie inne gałęzie zarobku, jakim Izraelici pospolicie się trudnią, ziemia uczy właściciela zrzec się szybkiego wzrostu fortuny i pozbawia go chciwości. Ziemia wymaga wytrwałej i spokojnej pracy, która wyradza temperament spokojny i uczy cenić pracę. Ziemia nakoniec skłania właściciela do poddania się losowi i wyższej sile, a przez to uczy rezygnacyi i obudza religię Umoralnienie ludności izraelickiej jest koniecznem następstwem osiedlania się tejże na gruntach wiejskich.

Co do mniemania, jakoby podzielność gruntów osłabiła kredyt rolników, to mniemanie to, uważane bezwzględnie jest uzasadnionem, wszelako dowodzi niekorzyści, którąby koniecznie usunąć wypadało.

Kredyt ma podstawę albo realną albo osobistą. Jeżeli ziemia dla szczupłości swojej nie daje podstawy dla realnego kredytu, wówczas albo właściciel tylko wegetuje, i kredyt jest dla niego zbytecznym — albo też pracą uzupełnia niedostającą podstawę bytu, a wówczas rodzaj i wydatność pracy tudzież charakter i uczciwość jego stanowią zasadę kredytu osobistego.

Tak przedstawiają się epoki niepodzielności i swobodnego obrotu ziemią gdyby pierwsza i drugi rozwijały się z całą ścisłością. Ścisłość ta wszelako istnieje tylko w teoryi; w życiu praktycznem stosunki kształtują się nieco odmiennie.

Z jednej strony ustawy dozwalały dzielenia gruntów włościańskich przed 1868 r. za zezwoleniem Władz administracyjnych jeżeli każda z odłączyć się mających części na utrzymanie jednej rodziny wystarczała. Z ustaw tych korzystali włościanie i grunta ich rozdrabniały się w czasach majoratów w sposób legalny.

W stopniu znacznie większym dzielono grunta włościańskie *per nefas*. Ojciec rodziny umierając nie mógł znieść niesprawiedliwości wynikłej z uprzywilejowanej protekcyi najstarszego dziecka i podzielił grunt w ostatniej swej woli, a dzieci wolę zmarłego szanując, mieniem jego się podzieliły.

Z drugiej zaś strony: swoboda dzielenia gruntów ustawą z 1868 r. zapewniona znajduje również silną bardzo tamę w aktach między żyjącymi i ostatniej woli rozporządzeniach. Ojcowie bowiem rodziny ucząc się z doświadczenia sąsiadów, dzielą grunt swój między dzieci za życia lub na przypadek śmierci do tego tylko stopnia, jaki stosownie do dobroci gruntu i ekonomicznych warunków miejscowych za możliwy uważają. Objaw dzielenia gruntów przed rokiem 1868 dowodzi, że potrzeba dzielenia gruntów silniejszą jest niż moc ustawy.

A jeśli tak jest istotnie, toż większą być musi korzyść z dzielenia dokonywającego się wśród naturalnego działania warunków czysto ekonomicznych, jak to obecnie ma miejsce, aniżeli gdy dzielenie to doznawało przeszkód zewnętrznych i ograniczeń bezwzględnych, a więc nienaturalnych, a w dodatku wpajało w lud przekonanie o bezwładności ustaw, którym posłuszeństwo byli winni.*)

*) Sprawa podniesienia dobrobytu włościan naszych stoi obecnie na porządku dziennym jako jedna z najżywotniejszych i najpilniejszych kwestyj, i jest przedmiotem rozwagi zarówno rządu i sejmu, jak wszystkich ludzi gorliwych o dobro kraju. Dyskusya w sprawie tej może oddać rzeczywiste usługi, i dlatego też nie wahamy się użyczyć miejsca powyższym uwagom, chociaż nie w każdym punkcie je podzielamy. *(Przyp. Red.)*

OSTATNIA POCZTA

Z teatru wojny.

Po urzędowym telegramie z Belgradu, który zamieściliśmy wczoraj, a który doniósł, że dnia 3 sierpnia rozpoczęła się bitwa pod Kniażewaczem, nie otrzymaliśmy dotąd żadnej dalszej wiadomości. Bitwa zaczęta 3 sierpnia a więc przed dwoma dniami, musiała się skończyć — ale o skutku jej milczą dotąd obie strony. Od skutku tego zawisły może losy wojny, dopóki więc nie nadejdzie wieść o rezultacie, wstrzymać się musimy od wszelkich przypuszczeń. W ogóle wojna serbsko-turecka urąga z wszelkich obliczań i kombinacyj nawet ludzi fachowych. Ani w serbskiej ani w tureckiej głównej kwaterze nie ma nikogo, ktoby umiał redagować umiejętnie biuletyny — a blaga i przechwałki odgrywają także nie małą rolę. Prywatne telegramy są istnym chaosem, zoryentować się w tym lesie bajek i kłamstw niepodobna. Być może, że jeszcze przed zamknięciem dziennika otrzymamy wieść stanowczą o ostatnich walkach, wieść o wielkiem zwycięstwie jednej lub drugiej strony, która nareście da punkt oparcia do pewniejszego poglądu na teatr wojny, a może go równocześnie zamknie. Dowiemy się prawdy— po ukończeniu wojny...

Posuwanie się wojsk tureckich ku Kniażewaczowi połączone było, o ile wnosić można z najsprzeczniejszych doniesień, z krwawemi walkami, z których zwycięstwo przypisują sobie Serbi, chociaż zwycięża ten, kto się posuwa naprzód, a faktem jest, że Turcy dotąd forsowali przebojem swój pochód zaczepny. Kto Serbom dowodzi pod Kniażewaczem, nie wiadomo z pewnością. Gen. Czernajew według jednych ma być pod Zajczarem, według drugich pod Wratarnicą. Obecność Czernajewa w tej ostatniej miejscowości zdaje się nam podobniejszą — ztąd bowiem podać może rękę serbskim korpusom pod Kniażewaczem i pod Zajczarem, a w obu tych miejscach równocześnie rozpocząć muszą Turcy atak, i w obu miejscach zwyciężyć, nie chcąc się narazić na oskrzydlenie. Zwycięztwo pod Kniażewaczem bez zdobycia Zajczaru nie będzie żadną korzyścią strategiczną, ale co najwięcej powodzeniem taktycznem. Jedną korzyść strategiczną odnieśli Turcy faktycznie, a jest nią połączenie się Sulimana baszy z Achmed Ejubem baszą, z których pierwszy wtargnął na Pandirol, drugi na Gramadę i Derbent.

Że zdobycie Zajczaru koniecznem jest do skutecznej kampanii ze strony tureckiej, o tem wspomnieliśmy już wyżej. *Tagblatt* donosi, że dowodzi tam sam Czernajew wraz z gen. Beckerem. W Belgradzie opowiadano sobie nawet, że Osman basza stoczył tam formalną bitwę i zwycięsko się posunął. Wielka stąd panować ma konsternacya w Belgradzie. Według *Presse* w Serbii objawiają się wielka trwoga i zupełne zwątpienie. Książę Milan ma być w usposobieniu prawdziwie rozpaczliwem. Minister wojny skarży się na brak zapału w armii. Serbskie wojska miały dotąd stracić 13.000 karabinów, które najczęściej sami żołnierze odrzucają przy ucieczce. Bułgarowie i Bośniacy przechodzą gromadami do Turków. Trzech oficerów serbskich, u których znaleziono tureckie pieniądze i kompromitujące listy, miano rozstrzelać. Jedyna nadzieja w pomocy zewnętrznej. Tak utrzymuje *Presse*, jak powiada, na podstawie źródeł „dyplomatycznych“.

Szczęśliwszy jest książę Nikita. Ostatnie jego zwycięstwo nad Muktarem-baszą zostało nawet potwierdzone urzędownie z Stambułu. Nie potwierdzają się natomiast wieści o wielce rozpaczliwem położeniu Muktara — a zapowiedź *Presse*, że Muktar basza lada dzień schroni się na terytoryum austryackie, dotąd się nie ziściło.

Mnóstwa awanturniczych depesz prywatnych, które podają dzisiejsze dzienniki, nie powtarzamy, nie chcąc mistyfikować naszych czytelników.

Minister br. Lasser wyjechał 1 bm. z Wiednia do Salzburga.

Na posiedzeniu sejmu kroackiego w d. 1 b. m. zapowiedział Burati interpelacyę, czy Ban zrobił użytek z § 15 ustawy ugodowej i czy wpływał na ugodę ekonomiczną, jaka ma być zawartą między Austryą a Węgrami?

Reprezentacya miejska w Celowcu wniosła protest do rządu krajowego przeciw internowaniu tureckich jeńców w tem mieście.

Instalacya nowego burmistrza w Pradze odbyła się z wielką okazałością. Nowy burmistrz oświadczył, że pojednanie obu narodowości uważałby za największe szczęście na swojej nowej posadzie.

Izba deputowanych w Wersalu obradowała 3 b. m. nad budżetem wojennym. Bonapartysta Dréolle ganił sprawozdanie komisyi i rzekł, że armia stoi po nad instytucyami. Prezydent Grevy ganił mowę Dréollea jako antikonstytucyjną a Gambetta wystąpił z nową filipiką przeciw cesarstwu.

W senacie francuskim nie wyznaczono terminu na wybór dożywotniego senatora w miejsce Periera. Przy głosowaniu bowiem brakło kompletu.

Dnia 2 b. m. książę rumuński przyjmował na uroczystej audyencyi nowego rossyjskiego ajenta dyplomatycznego barona Stuarta. Izba rumuńska uchwaliła stawić przed sądem byłych ministrów: Labovary, Boeresco, Castaforu, Majorescu, Cretzulescu, Carpa i Teodora Rozetti.

Król grecki miał napisać list do swojego ministra-prezydenta z oświadczeniem, że Grecya lepiej wyjdzie na neutralności niż na wojennym sojuszu z Słowianami. Takie przekonanie miał król powziąć z swoich konferencyj z Derbym i Disraelim.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 5 sierpnia (*Tel. pryw.*) Powrót Arcyks. Albrechta stoi w związku z przybyciem królewicza następcy tronu włoskiego.

Nowa Presse donosi, że przygotowują się przedłożenia dla Rady państwa w sprawie sanakcyi kolei zachodniej Rudolfa, i galicyjskiej Arcyksięcia Albrechta. Rokowania z koleją Karola Ludwika o objęcie tej ostatniej koleji toczą się dalej.

Z Belgradu donoszą starej *Presse*, że austryacki rząd zakazał używania parowców dunajskich do transportu rannych.

Bukareszt, 5 sierpnia. Według zwyczaju parlamentarnego podał się cały gabinet do dymissyi. Książę przyjął dymissyę. Nowy gabinet złożony zostanie prawdopodobnie dzisiaj przez Bratiana lub Jana Ghikę.

Odpowiedz. redaktor **Władysław Łoziński.**

Przyjechali do Lwowa.

dnia 5 sierpnia 1876.

Hotel Żorza.

Pp. August hr. Starzeński z Sławcza. — Edmund hr. Starzeński z Mogielnicy. — Michał Lachowicz z Rossyi. — Edward Schroetter z Bukowiny.

Hotel Angielski.

Pp. Feliks Bartmański z Tadan. — Ludwik Leszczyński z Sewerynki. — Jan Skowroński z Kołomyi. — Izydor Kruzlewski z Kołomyi.

Hotel Krakowski.

Pp. Dr. Teofil Mochnacki z Przemyśla. — Zygmunt Chojecki z Janowa.

Odjechali ze Lwowa.

dnia 5 sierpnia 1876.

Pp. Juliusz Filipowski do Kosowa. — Aleksander Dmuchowski na Podole. — Aleksander Dydyński do Stanisławowa. — Jan Krzyształowicz do Lawrykowa. — Adam Łucki do Sainy. — Kazimierz Młodecki do Krakowa. — Jan Komarnicki do Magerowa. — Tadeusz Uranowicz do Krakowa. — Ludwik Winnicki do Siemakowic.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 5 sierpnia 1876, godz. 7 rano.

Barometr 739·96mm. — Psychrometr suchy 20·4°C Psychrometr wilgotny 19·2°C. Prężność pary 15·8m Wilgoć 89%. — Zachmurzenie 6. — Wiatr NE1. Ozon 2. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin.

Temperatura powietrza 16·3°Rm.

Barometr idzie w górę.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godzinie 8 min. 40 rano (pociąg mięszany); o godzinie 2 minut 50 południu (pociąg pospieszny).

Z Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 7 min. 58 wieczór (pociąg nr. 2); o godz. 8 min. 52 (pociąg nr. 4);

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godz. 2 min. 54 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 8 popołudniu (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 m. 33 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 25 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 43 po południu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godzinie 4 min. 40 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 25 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min. 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj): o godz. 6 min. 5 rano (pociąg Nr. 1); o godzinie 5 min 10 wieczór (pociąg Nr. 3).

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 min. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 min. 11 w południe (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 min. — rano. (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany).

(Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego. — godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 min. 20 we Lwowie.)

Cennik lwowskiej izby handlow. i przemysł.

Lwów, dnia 4 sierpnia 1876.

(bez kupona; bez kupona bieżącego)

	płacą zlr.	płacą ct.	żądają zlr.	żądają ct.
	walutą austr.			
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m.k.	198	—	200	—
Kol. lwow.-czer.-jas. „ 200 „	119	50	121	50
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	217	—	219	—
Banku kredyt. gal. „ 200 „ „	208	—	210	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a. .	85	75	86	50
„ „ „ 4% „	78	75	79	75
„ „ „ 5% okresow.	85	75	86	50
Banku hyp. galic. 6% w. a.	87	60	88	40
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6% w.a.	94	—	95	—
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	—	—	—
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat	—	—	—	—
„ „ „ „ w 30 „	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz galic. 5% m. k. . . .	85	35	86	25
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w.a.	90	—	92	—
5. Losy Miasta Krakowa . . .	14	25	15	50
„ „ Stanisławowa .	17	—	19	—
6. Monety.				
Dukat Holenderski	5	72	5	84
Dukat Cesarski	5	80	5	90
Napoleond'or	9	83	9	94
Pół imperyał	9	93	10	15
Rubel rossyjski srebrny	1	62	1	72
„ „ papierowy	1	62	1	64
100 Marek niemieckich	60	50	61	50
Srebro	101	—	102	50
Kupony w srebrze	100	50	102	—

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 2 sierpnia 1876.

	płacą	żądaj.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot. .	65.60	65.70
„ „ „ w srebrze . .	69.—	69.15
Losy z roku 1839 całe	252.—	253.—
„ „ 1839 piąta częśc 4% . .	247.75	248.25
„ „ 1854 po 250 złr.	107.25	108.—
„ „ 1860 po 500 złr. 5% . .	111.50	111.80
„ „ 1860 po 100 złr. 5% . .	116.—	116.50
„ „ 1864 (z premią) po 100 zł.	130.50	131.—
Renty Commo po 42 lir. aus.	21.25	21.75
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	100.—	—.—
Bukowiny	84.—	84.75
Galicyi	85.50	86.25
Niższej Austryi	102.—	103.—
Siedmiogrodu	73.50	75.—
Węgier	72.75	73.50
3. Akcye.		
Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł. 120.	72.50	72.70
Inst. kred. dla handlu po 160 zł. . .	142.—	142.20
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł. .	665.—	675.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. banku handl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kredyt. ziemski a 200 zł	—.—	—.—
Banku narodowego à 600 złr.	858.—	860.—
Kol. Albrechta à 200 zł. w sreb. .	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	369.—	371.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł. m. k. .	153.25	153.75
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) à 200 zł. w sr.	—.—	—.—
Półn. kolei po 1000 zł.	1805.—	1810.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	198.50	199.—
Lwow.czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	120.50	121.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	273.75	274.25
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	73.—	73.50
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr. .	88.—	88.50
4. Listy zast. losowane		
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	106.50	107.—
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	90.—	92.—
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	99.—	100.—
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5½	93.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	78.—	—.—
„ „ „ po 5%	86.—	87.—
Gal. banku hipot. po 6%	86.—	86.25
Gal. zakł. kred. włość. po 6%	94.—	94.75
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	—.—	65.—
„ „ „ „ 30 „ 6%	—.—	—.—
Banku narod. po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	86.—	86.50
„ „ „ po 5%	99.50	100.50
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	66.50	67.—
Kol. naddniestr. a 300 zł. 5% w. a.	—.—	—.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz) a 300 zł. 5% w srebr.	59.75	60.—
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	100.—	100.50
„ „ „ 100 zł. w. a.	95.30	95.80
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	96.50	97.—
„ „ „ „ II. emisyi	90.50	91.—
„ „ „ „ III. „	88.50	89.—
Kol. lwow.-czer. jas. III. emis. a 300 zł. 5% w srebrze	75.50	76.—
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5% w srebrze	62.75	63.25
6. Losy.		
Inst. kred. dla hand i prz. po 100 zł. w.a.	155.25	155.75
Clarego po 40 zł. m. k.	29.—	29.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	93.—	94.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	13.—	13.50
Losy miasta Krakowa	14.50	14.75
Pożyczka miasta Budy po 40 w. a.	26.—	28.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	30.25	30.75
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.50	13.75
Salma po 40 zł. m. k.	39.—	39.50
St. Genois po 40 zł. m. k.	30.—	31.—
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	18.75	19.75
Poż. Tryest. po 100 zł. m. k.	118.—	119.—
„ „ „ 50 zł. w. a.	58.—	59.—
Waldsteina po 20 zł. m k.	21.—	22.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	23.25	24.—
Weksle (na 3 miesięcy.)		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	60 80	60.90
Berlin za 100 mark w. n. p.	60 85	61.—
Frankfurt 100 mark p.	60.85	61.—
Hamburg za 100 w. p. n.	60.85	61.—
Londyn za 10 ft. szt.	125.30	125.60
Paryż za 100 fr.	49.35	49.50
Kurs złota.		
Dukat ces. men.	—.—.—	—.—.—
„ peł. wagi	5.92.—	5.94.—
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.94.—	9.95.—
Rossyjski imperyał	—.—.—	—.—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	101.65	101.80

Z lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

4 sierpnia 1876.

	złr.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	65	85
„ „ „ w srebrze	69	15
Losy pożyczki z roku 1860	111	50
Akcye banku wiedeńskiego	856	—
„ „ kredytowego bez kupona	142	60
Londyn 10 fnt. szterlingów	124	10
Srebro	102	10
Napoleond'or	9	85½
Dukat cesarski men.	5	91
100 Marek	60	80

DZIENNIK URZĘDOWY.

(3509 1—3) **Edykt.**

L. 15395. C. k. Sąd krajowy w Krakowie zawiadamia niniejszym edyktem p. H. Pollmanna że przeciwko niemu Süssmann Peltz w dniu 22 czerwca 1876 L. 15394 wniósł pozew wekslowy o zapłacenie sumy 464 złr. w. a zpn., w załatwieniu którego w dniu dzisiejszym nakaz zapłaty wydany został.

Gdy miejsce pobytu pozwanego H. Pollmanna sądowi jest niewiadome, przeto c. k. sąd w celu zastępowania pozwanego na koszt i niebezpieczeństwo jego tutejszego adw. dr. Trojnalskiego z substytucyą adw. dra. Rettingera kuratorem nieobecnemu ustanowił.

Zaleca się zatem niniejszym edyktem pozwanemu aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użył, w razie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniedbania skutki sam sobie przypisaćby musiał.

Kraków dnia 23 czerwca 1876.

(3621 1—3) **Edykt.**

L. 28980. C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni, że Jan Dębicki, o uznanie przedawnienia i wykreślenie sumy posagowej 200 złp. i oprawy 100 zekukim czyli 160 złp. ze stanu biernego realności Lwowskiej Nr. 1924/4 przeciw Freudzie Abrahamowicz, względnie tejże spadkobiercom pod dniem 26 maja 1876 L. 28980 pozew wniósł i o pomoc sądową prosił w skutek czego ponieważ miejsce pobytu Freudy Abramowicz i tejże spadkobierców wiadome nie jest, c. k. sąd krajowy do zastępowania i na jej koszt i niebezpieczeństwo tutejszego adwokata Dra Horwata z zastępstwem adw. kraj. Dra Hryszkiewicza kuratorem mianował, z którym niniejsza sprawa wedle ustawy sądowej dla Galicyi przepisanej przeprowadzoną będzie.

Niniejszym więc edyktem wzywa się zapozwaną, aby w należytym czasie osobiście stanęła, lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzielił, lub innego zastępcę wybrała i sądowi oznajmiła, słowem stosownych do obrony środków użyła, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sama sobie przypisać będzie musiała.

Lwów dnia 24 czerwca 1876.

(3601 2—3) **Edykt.**

L. 5506. C. k. Sąd powiatowy w Chrzanowie podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia sumy 57 zł. w. a. z pn. od Jana Witka (czyli Wita) panu Leonowi Zubrzyckiemu się należącej odbędzie się w dniach 31 sierpnia, 30 września i 26 października 1876 r. każdym razem o godzinie 10 przed południem w gmachu sądowym publiczna licytacya gospodarstwa gruntowego pod l. d. 8 b w Dulowej położonego składającego się z 4 morgów i 1299 sążni kwadr. gruntu.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 450 zł. w. a.

Wadyum wynosi 45 zł.

Powyższa realność dopiero na trzecim terminie poniżej ceny kupna sprzedaną być może.

Resztę warunków licytacyjnych, oraz akty zastawniczego opisania i oszacowania można przejrzeć w tutejszej registraturze.

Chrzanów dnia 11 lipca 1876.

(3597 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 2153. C. k. sąd powiatowy w Bóbrce ogłasza że Andruch Sapiha z Podsosnowa za marnotrawcę uznanym i kuratorem dla niego Petro Góral z Podsosnowa został ustanowionym.

Z c. k. sądu powiatowego

Bóbrka dnia 25 maja 1876.

(3617 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 4882. C. k. sąd powiatowy w Bóbrce ogłasza, że Wasyl Heryk z Horodysławiec sądownie za marnotrawcę uznanym i kuratorem dla niego Hawryło Olejnik z Horodysławiec został ustanowionym.

Bóbrka dnia 29 marca 1876.

(3618 1—3) **Edykt.**

L. 9132. C. k. sąd obwodowy Samborski uwiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Łukasza Bendera o przypadłym nań spadku po zmarłym bez testamentu jego ojca Fryderyka Bendera z tem by w przeciągu jednego roku w sądzie się zgłosił i wniósł oświadczenie przyjęcia spadku, w przeciwnym bowiem razie takowy z kuratorem Janem Benderem dlań ustanowionym przeprowadzony byłby.

Sambor dnia 13 czerwca 1876.

(3592 1—3) **Edykt.**

L. 11109. Ces. król. sąd obwodowy w Samborze zawiadamia niniejszym edyktem niewiadomego z miejsca pobytu i życia Jana Löbu, względnie tegoż nieznanych spadkobierców, że pod dniem 12 lipca 1876 r. L. 11109 wniosła przeciw niemu pani Michalina Przestrzelska pozew o extabulacyę prawa ewikcyi Dom VI p. 284 n. 2 on. w stanie biernym realności pod L. 51 d. 134 n. w Samborze i części tejże realności Dom. VIII p. 59 intabulowanego, do wniesienia pisemnej obrony termin dziewiędziesięciodniowy wyznaczony został.

Wzywa się przeto wymienionego pozwanego, by sądowi o miejscu pobytu swego wiadomość dał, doradę prawnego do zastąpienia siebie umocował, lub też ustanowionemu kuratorowi adw. Dr. Erlichowi środki obrony podał, inaczej bowiem wynikłe z zaniedbania szkodliwe następstwa sam sobie przypisze.

Sambor dnia 18 lipca 1876.

(3602 1—3) **Edykt.**

L. 6660. C. k. sąd powiatowy w Jarosławiu ogłasza że Chaim Bernstein, Abraham i Czyże Szlein przeciw niewiadomemu z życia i miejsca pobytu Józefowi Reizkittel i tegoż niewiadomym spadkobiercom pod dniem 29 lipca 1876 l. 6660 pozew wnieśli o uznanie własności realności l. k. 45, 46, 47 w Jarosławiu.

Wzywa się więc pozwanych by ustanowionemu na koszt i niebezpieczeństwo powodów kuratorowi adw. Dr. Ruczce potrzebną informacyę udzielili lub innego zastępcę sądowi oznajmili.

Jarosław dnia 31 lipca 1876.

(3597 1—3) **Edykt.**

L. 4095. C. k. sąd powiatowy w Bochni podaje do wiadomości, że dnia 18go września, 16 października i 14 listopada 1876 każdym razem o godz. 10 rano odbędzie się w tymże sądzie na zaspokojenie wierzytelności zakładu kredytu włościańskiego we Lwowie w ilości 588 złr. a. w. z pn. przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyę gospodarstwa pod L. 96 w Jodłówce położonego dłużników Stanisława i Maryanny Borowców własnego.

Cena wywołania wynosi 1100 wadyum 110 złr. a. w.

Na 1 i 2 terminie licytacyjnym nastąpi sprzedaż tylko wyżej ceny wywołania lub za takową, na trzecim zaś terminie także niżej ceny wywołania.

Resztę warunków licytacyjnych i protokół opisania gospodarstwa na licytacyę wystawionego można przejrzeć w registraturze sądowej. Bochnia dnia 1 lipca 1876.

(3816 1—3) **Edykt.**

L. 1662. Dnia 16 sierpnia, 23 sierpnia i 12 września 1876 r., każdym razem o 10 przed południem będzie sprzedawaną licytacyjnie realność pod l. 471 w Grzymałowie własność Bazylego Zołkowskiego, ciała tabularnego niestanowiąca na rzecz należytości 178 złr. 51 ct. zakładu kredytowego włościańskiego.

Wartość 500 złr. Wadyum 50 złr.

Bliższe warunki w registraturze sądu

C. k. sąd powiatowy

Grzymałów dnia 24 lipca 1876.

(3623 1—3) **Edykt.**

L. 24489. C. k. sąd powiatowy m. d. I. S. we Lwowie uwiadamia niniejszem niewiadomego z miejsca pobytu Zygmunta Rodakowskiego, iż zmarła na dniu 3go lipca 1874 we Lwowie Marya z Singerów Rodakowska pozostawiła spadek czysty w wartości 13399 złr. 49 ct. a. w. iż pozostawiła testament z dnia 10 lipca 1869, w którym Zygmunta Rodakowskiego wyraźnie pominęła i wykluczyła.

Celem ostrzeżenia możliwych praw p. Zygmunta Rodakowskiego ustanawia się dlań kuratora w osobie adw. Dra Madejskiego, któremu równocześnie rezolucyę się doręcza p. Zygmuntowi Rodakowskiemu zaś zostawia się do woli udzielić temuż kuratorowi informacyę lub innego pełnomocnika oznajmić.

Z c. k. sądu powiat. m. d. S. I.

Lwów dnia 15 lipca 1876.

(3614 1—3) **Edykt.**

L. 18380. C. k. sąd krajowy jako handlowy w Krakowie na zasadzie §. 62 ordynacyi konkursowej zezwolił na otwarcie konkursu na majątek Edwarda Krupka nieprotokołowanego kupca w Suchej, a mianowicie na majątek ruchomy gdziekolwiekby się takowy znajdował, a na majątek nieruchomy o tyle, o ile takowy położonym jest w tych krajach, w których ordynacya konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 obowiązuje. Komisarzem konkursowym ustanawia się p. c. k. sędziego powiatowego Dubowskiego w Ślemieniu a tymczasowym zarządcą masy p. adw. dr. Bogdani w Żywcu z substytucyą p. adw. dr. Ebrlera w Biały.

Wierzycieli wzywa się niniejszem aby na terminie dnia 15go sierpnia 1876 przed komisarzem konkursowym wyznaczonym, za przedłożeniem dokumentów któreby ich pretensye wykazywały, oświadczyli się co do potwierdzenia tymczasowego zarządcy masy, lub co do ustanowienia innego tudzież aby wybrali wydział wierzycieli.

C. k. sąd krajowy wzywa tych wierzycieli, którzy swych pretensyi przeciwko masie konkursowej chcą dochodzić, aby takowe, nawet w tym przypadku gdyby się proces w toku znajdował do dnia 15 września 1876 w c. k. sądzie powiatowym w Ślemieniu podług przepisu ordynacyi konkursowej unikając szkodliwych skutków prawa zgłosili, a na terminie na dzień 30 września 1876 o godzinie 10 z rana w biórze komisarza konkursowego oznaczonym wywierzytelnili i swoje wnioski co do oznaczenia pierwszeństwa swych pretensyi poczynili.

Wierzycielom którzy pretensye swoje zgłoszą a na owym terminie będą obecni, przysłuża prawo na miejsce tymczasowego zarządcy masy, jego zastępcy i wydziału wierzycieli, który dotąd obowiązki te sprawiali, powołać ostatecznie osoby w których zaufanie pokładają.

Wierzyciele którzy w Ślemieniu lub w jego pobliżu nie zamieszkują, winni są przy zgłoszeniu wymienić pełnomocnika w Ślemieniu zamieszkałego w celu doręczenia uchwał sądowych w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego, wierzycielom rzeczonym na ich niebezpieczeństwo i koszt kurator ustanowionym by został.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczone będą w urzędowej „Gazecie Lwowskiej". Termin do likwidacyi oznaczony, jest zarazem terminem co do układów z wierzycielami.

Kraków 29 lipca 1876.

(3619) **Erkenntnisse.**

Im Namen Sr. Majestät des Kaisers! Das k. k. Kreis= als Preßgericht Wr.=Neustadt hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft zufolge Beschlusses vom 28 Juli 1876 zu Recht erkannt:

Der Inhalt des in Nr. 30 ddo 22 Juli 1876 der in Wr.=Neustadt erscheinenden periodischen Druckschrift „Gleichheit" enthaltenen Artikels „Der Luxus im socialistischen Staate", und zwar „Möge der Capitalist" u. s. w. bis zum Schlusse dieses Artikels, begründet den Thatbestand des Vergehens gegen die öffentliche Ruhe und Ordnung nach § 302 St. G. und es wird demnach unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Beschlagnahme die Weiterverbreitung dieser Druckschrift nach dem § 489 und 493 St. P. O. verboten.

(3611 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 4452. W Szczercu została otwartą, z dniem dzisiejszym c. k. stacya telegrafu, z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

Lwów dnia 3 sierpnia 1876.

C. k. Dyrekcya telegrafów.

(3615) **Obwieszczenie.**

L. 10315. C. k. sąd obwodowy jako handlowy w Przemyślu ogłasza, iż dnia 16 lipca 1876 r. wpisaną została do rejestru handlowego dla firm pojedyńczych firma: W. Pik, apteka w Krośnie.

Przemyśl dnia 19 lipca 1876.

(3599 1—3) **Edykt.**

L. 80. C. k. sąd powiatowy brzeżański ogłasza niniejszem, że 28 grudnia 1872 r., z pozostawieniem kodycylu z daty Brzeżany 22 grudnia 1872, zmarła w Brzeżanach Parascewia Kałdańska 2go ślubu Mazur recte Wijatyk.

Do spadku są powołani dzieci tej Michał Kałdański, Szczepan Mazur i Tomasz Mazur. Ponieważ sądowi pobyt Michała Kałdańskiego jest niewiadomym, przeto wzywa się tegoż by w przeciągu roku od dnia dzisiejszego w sądzie tutejszym się zgłosił i do spadku się oświadczył, gdyż w przeciwnym razie pertraktacya z zgłaszającymi się spadkobiercami i ustanowionym dlań kuratorem adwokatem Finkelstein w Brzeżanach przeprowadzonym zostanie.

Brzeżany dnia 17 czerwca 1876.

(3515 1—3) **Edykt.**

L. 38202. C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ustanawia adw. kraj. p. dr. Starzewskiego kuratorem, zaś adw. dr. Skowrońskiego zastępcą dla z miejsca pobytu niewiadomego pozwanego: Wolfa Leinwanda w sporze galicyjskiego Banku kredytowego we Lwowie, przeciw niemu o 200 złr. w. a. z pn. w celu doręczenia t. s. wyroku z 31 marca 1876 r. do l. 16255.

Udzielając rzeczony wyrok ustanowionemu kuratorowi, uwiadamiamy o tem niewiadomego Wolfa Leinwanda przez niniejszy edykt.

Z c. k. sądu krajowego jako handlowego

Lwów dnia 14 lipca 1876.

(3532 1—3) **Edykt.**

L. 15119. Cesarsko królewski Sąd krajowy zawiadamia niniejszym edyktem Terezyę z Cieplińskich Kotiersowa z miejsca pobytu niewiadomą i tejże z nazwiska i miejsca pobytu niewiadomych spadkobierców, że przeciw nim Bronisław, Józef i Aleksander Śliwińscy w zastępstwie matki i opiekunki Aleksandry Śliwińskiej 2go ślubu Potockiej, wnieśli pozew de praes 20 czerwca 1876 r. l. 15119 o ekstabulacyę sumy 1380 fl. m. k. z większej 6000 fl. m. k. na dobrach Kossocice, Barycz, Soboniowice i Strzałkowice zaintabulowanej, w załatwieniu którego termin audyencyonalny do rozprawy podług przepisów o postępowaniu sądowem na dzień 25 września 1876 r. o godz. 10 rano wyznaczony został.

Gdy miejsce pobytu pozwanych sądowi jest niewiadome, przeto c. k. sąd w celu zastępowania pozwanych na koszt i niebezpieczeństwo ich tutejszego adwokata Dr. Styczunia z substytucyą adw. Dr. Lisowskiego kuratorem nieobecnych ustanowił, z którym spór wytoczony według ustawy postępowania sądowego w Galicyi obowiązującego przeprowadzonym będzie.

Zaleca się niniejszym edyktem pozwanym aby w wyż oznaczonym czasie albo sami stanęli lub też potrzebne dokumenta ustanowionemu dla nich zastępcy udzielili, wreszcie innego obrońcę sobie wybrali i o tem c. k. sądowi donieśli w ogóle zaś, aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użyli, w razie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniedbania skutki sami sobie przypisać by musieli.

Kraków dnia 14 lipca 1876.

(3567 1—3) **Edykt.**

L. 42213. Ces. król. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie otwiera niniejszem konkurs na wszystek konkurs na wszystek nieruchomy a w krajach, w których ordynacya ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 r., Nr. 1 D. p. p., położony majątek kupca Lwowskiego O. T. Winckler.

Kierownictwo tego konkursu porucza się p. sekretarzowi Mochnackiemu jako komisarzowi konkursowemu, zaś tymczasowym zawiadowcą masy ustanawia się pana adwo. Dr. Rogalskiego wzywając zarazem wierzycieli, aby po przedłożeniu dokumentów, służących do wykazania ich pretensyi, poczynili swe wnioski co do zatwierdzenia tegoż, lub ustanowienia innego zawiadowcy masy i aby przedsięwzięli wybór wydziału wierzycieli, w którym to celu wyznacza się termin na dzień 14 sierpnia 1876 r., godzinę 4 po południu.

Ktokolwiek chce wystąpić z jakąbądź pretensyą do wspólnej masy rozbiorowej, ma takową zgłosić w tym Sądzie obwodowym, wedle przepisu ustawy konkursowej pod rygorem zagrożonych tamże szkodliwych skutków prawnych, przed upływem dnia 30 września 1876 r. i podać ją na terminie na dzień 31 października 1876 roku, godzinę 10 przed południem, wyznaczonym do uznania płynności i oznaczenia prawa pierwszeństwa, chociażby nawet o nią spór był wytoczony.

Wierzycielom którzy zgłoszą się ze swemi pretensyami przysłuża prawo wybrać na tym terminie w miejsce dotychczasowego zawiadowcy masy, zastępcy onego i członków wydziału wierzycieli inne osoby, posiadające ich zaufanie.

Dalsze ogłoszenia w toku rozprawy konkursowej umieszczane będą w „Gazecie Lwowskiej".

Z c. k. Sądu krajowego

Lwów dnia 31 lipca 1876.

(3609 1—3) **Obwieszczenie licytacyi.**

L. 6479. W celu wydzierżawienia wyłącznego prawa wyrobu wódki i piwa, tudzież wyszynku piwa, wódki, miodu i słodzonych napoi, nakoniec nie wyłączonego na domy zajezdne i karczmy ograniczone prawo wyszynku wina, przysługującego funduszowi kameralnemu i religijnemu w obrębie państwa Niepołomickiego, w IV i V sekcyi, na okres trzechletni, to jest od 1 stycznia 1877 do 31 grudnia 1879, odbędzie się na dniu 28 sierpnia 1876 r. o godzinie 10tej przed południem w c. k. galicyjskiej Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie publiczna licytacya za pomocą pisemnych ofert

Przedmiotem licytacyi jest:

Sekcya	Sekcya zawiera: prawo propinacyi w gminach	karczem	gruntów: rodzaj uprawy	hektar.	□ metr.	Cena wywołania	Uwaga
IV	Damienice	1	roli	2	6234		
			łąk i pastwisk	1	1847		
	Cikowice	—	. . . .	—	—		
	Stanisławice	1	roli	1	6466		
			łąk i pastwisk	—	6992		
	Targowisko	1	roli	3	8787		
			ogrodów	—	0111		
			łąki i pastwiska	—	4844		
	Kłaj	1	roli	1	3403		
	Konopkówka z udziałem w Poczynie	1	. . . .	—	—	1700	
V	Kolanów	1	roli	6	4300		
	Łapczyce	1	ogrodów	–	0144		
			łąk i pastwisk	1	7007		
	Książnice małe i wielkie	1	roli	4	4943		
			ogrodów	—	0176		
			łąk i pastwisk	—	6150		
	Siedlec	—	roli	3	1622		Karczmę w Siedlcu znosi się, zatem z dzierżawy niniejszej się wyłącza,
			ogrodów	—	0331		
			łąk i pastwisk	1	0585		
	Chełm z Moszczenicami i udziałem w Topolinie	1	roli	1	3343		
			łąk i pastwisk	–	1212		
				—		3517	

Główne warunki licytacyi i dzierżawy:

1) Kaucyę złożyć należy w wysokości półrocznego czynszu dzierżawnego.

2) Raty dzierżawne spłacać należy miesięcznie z góry.

3) Licytować można tylko za pomocą pisemnych ofert, które zawierać mają 10% wadyum ceny ofiarowanej, tudzież dokładny podpis i miejsce mieszkania oferenta.

Oferty opiewające na jednę lub obie sekcye razem i zawierać mające oświadczenie że oferentowi warunki licytacyi i dzierżawy dokładnie są znane i że im bezwarunkowo się poddaje, wnieść należy najdalej do dnia 28 sierpnia 1876 godziny 10 przed południem na ręce naczelnika c. k. galicyjskiej Dyrekcyi lasów i domen.

O bliższych warunkach licytacyi i dzierżawy można powziąć wiadomości w c. k. Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie lub c. k. Zarządzie lasów i domen w Stanisławicach.

C. k. gal. Dyrekcya lasów i domen.

Bolechów dnia 31go lipca 1876.

(3595 2—3) **Edykt.**

L. 10826. W skutek polecenia c. k. Sądu krajowego wyższego w Krakowie z dnia 2 czerwca 1876 l. 5830 podaje się do wiadomości:

W księdze gruntowej miasta Tarnowa przedmieścia Strusina w urzędzie hipotecznym c. k. Sądu obwodowego w Tarnowie utworzonem zostaje dla realności pod l. 118 w Tarnowie na Strusinie w okręgu c. k. Sądu obwodowego Tarnowskiego położonej, nowe ciało tabularne, które jako takie od dnia 2 czerwca 1876 uważa się, od którego to dnia nowe prawa rzeczone do tej realności odnoszące się, tylko przez wpisanie do tego nowego ciała tabularnego nabyte, ograniczone, przeniesione lub wykreślone być mogą.

Realność ta składa się z budynków i gruntu razem 13 morgów 907½ kwadr. sążni obejmujących, z parcel pod l. top 427, 428, 429, 1798, 1799, 1800, 1801, 1802, 1803, 1804, 1805, 1806, 1807, 1808, 1809, 1810, 1811, 1819, wynoszącej 1461 kwadr. sążni z połowy, t. t. 730½ sążni i parceli 2133, graniczy od wschodu z gruntami realności l. 119 Jana Smalca, od południa z drogą gminy Strusina, od zachodu z gruntami realności pod l. 116 Jakóba Wróblewskiego, a od północy z gruntami szpitalnemi w Klikowy czyli drogą graniczną (Gränzweg)

Wzywają się:

a) Wszyscy, którzy na podstawie prawa przed dniem 2 czerwca 1876 nabytego chcą uzyskać jaką zmianę stosunków w tem nowem ciele tabularnym wpisanych do własności lub posiadania tej realności odnoszących się, bez różnicy, czy roszczona zmiana nastąpić ma przez dopisanie odpisanie przepisanie przez sprostowanie powyższego opisania tej realności, przez połączenie ciał tabularnych czyli gruntowych, lub w jaki inny sposób.

b) Wszyscy, którzy przed dniem 2 czerwca 1876 odnoszące się do tejże realności lub do części jej uzyskali prawa, zastawu, służebności lub inne prawa będące przedmiotem ksiąg gruntowych, o ile te prawa jako do dawnych ciężarów należące wpisane być mają i przy utworzeniu tego nowego ciała tabularnego wpisane nie zostały, aby te swoje prawa aż do dnia 5go listopada 1876, w c. k. sądzie obwodowym w Tarnowie zgłosili.

Zaniedbanie tego terminu, który ani na nowo przywróconym ani przedłużonym być nie może, pociąga za sobą utratę prawa domagania się od osób trzecich pretensyj zgłoszeniu ulegających, które na podstawie wpisów w tem nowem ciele tabularnem uskuteczuionych, i przez nikogo niezaprzeczonych w dobrej wierze uzyskali, prawa przedmiotem ksiąg gruntowych będące.

Tarnów dnia 13 lipca 1876.

(3575 2—3) **Edykt.**

L. 2901. Sąd podpisany ogłasza, że do spadku zmarłego dnia 22 października 1848 w Zurawnikach Janie Pociurko powołana jest córka Maryanna Pociurko zamężna Prochira jako spadkobierczyni.

Gdy sądowi miejsce pobytu tejże wiadomem nie jest, zawzywa ją niniejszym edyktem, ażeby w przeciągu jednego roku od dnia ogłoszenia w tutejszym sądzie się zgłosiła i deklaracyę do spadku wniosła, ile że rozprawa ze zgłoszonymi spadkobiercami i ustanowionym kuratorem Jackiem Lewanczu kiem przeprowadzoną zostanie.

C. k. sąd powiatowy

Winniki 18 czerwca 1876.

(3502 3—3) **Edykt.**

L. 9936. C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu podaje do powszechnej wiadomości, że celem ściągnięcia sumy wekslowej 148 zł. w. a. z pn. na rzecz Herscha Goliger odbędzie się w sądzie tutejszym publiczna sprzedaż realności 1459 wraz z 5½ dni pola i 7 kosarzy sianożęci dłużników Jana i Magdaleny Krassowskich własnych, a to w terminach w dniu 1 września i 13 października 1876 o godzinie 10 przed południem, przy których to terminach ta realność tylko za lub powyżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Cena wywołania 2402 zł. 62 ct.

Dla wierzycieli hypotecznych którzyby po dniu 23 czerwca 1876 do tabuli weszli lub nie mogli być o licytacyi zawiadomieni ustanowiono kuratorem adw. Dr. Łuczakowskiego.

Resztę warunków licytacyjnych można przeglądnąć w tutejszozsądowej registraturze.

Tarnopol 19 lipca 1876.

(3549 3—3) **Edykt.**

L. 11446. C. k. sąd obwodowy Tarnowski wskutek prośby Klementyny Janakowskiej zezwala na wdrożenie postępowania amortyzacyjnego względem zgubionej karty wkładkowej Tarnowskiej kasy oszczędności na imię „Klementyny Janakowskiej" wystawionej na wkładkę Tom. ks. głównej XIV strona 393 Nr. 9723 do art dz. 9100 w kwocie 450 złr. w. a. zaś dnia 4 stycznia 1876 do art. 150 na kwotę 50 złr. złożoną razem więc na 509 złr. opiewającej i wzywa niniejszem posiadacza wyż opisanej karty wkładkowej, aby ją w przeciągu sześciu miesięcy od pierwszego ogłoszenia tego edyktu w dzienniku urzędowym Gazety Lwowskiej licząc tem pewniej sądowi temuż przedłożył, ileże po upływie wyznaczonego terminu, za umorzoną uznaną zostanie.

Tarnów dnia 20 lipca 1876.

(3581 3—3) **Edykt.**

L. 587. C. k. Sąd powiatowy w Kutach podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia pretensyi c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 100 zł. a względnie 95 zł. 92 ct. w. a. z pn. odbędzie się w tutejszosądowem zabudowaniu w dniach 30 sierpnia, 25 września i 27 października 1876 każdym razem o godzinie 10 rano publiczna sprzedaż realności pod l. k. 97 w Starych Kutach położonej Andrija Bojczuka własnej ze wszystkiemi do tej realności należącemi w protokole zastawnego opisu z dnia 9 lipca 1869 opisanemi gruntami i innemi przynależytościami pod następującemi warunkami:

1. Za cenę wywołania stanowi się kwota 200 zł.

2. Wadyum wynosi 20 zł.

3. Przy pierwszych dwóch terminach będzie realność powyższa tylko za cenę wywołana lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną.

4. Po prawomocności aktu licytacyjnego nabywca obowiązany będzie całą cenę kupna, wliczając w nią zakład 20 zł. złożyć do depozytu sądowego, w przeciągu dni 30.

Resztę warunków i akt szacunku można przejrzeć w tutejszosądowej registraturze. Kuty 25 maja 1876.

(3566 —3) **Obwieszczenie.**

L. 32677. Ludwik Radwański został upoważniony dekretem Namiestnictwa z d. 24 czerwca 1876 L. 29682 do sprawowania czynności inżyniera cywilnego, złożył dnia 2 lipca 1876 prawnie przepisaną przysięgę i obrał Lwów jako miejsce swego zamieszkania.

Co się podaje do powszechnej wiadomości. Z c. k. Namiestnictwa.

We Lwowie dnia 27 lipca 1876.

(3583 3—3) **Edykt.**

L. 1666. Odnośnie do t. s. edyktu z 24 maja 1876 l. 1666 w sprawie egzekucyjnej Dyrekcyi c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego przeciw Michałowi Lucyszyn pto 98 zł. zawiadamia się chęć kupienia mających, że termina do licytacyi realności dłużnika wyznaczone na dzień 20 lipca 1876 i 3 sierpnia 1876 odraczają się na dzień 17 sierpnia i 21 września 1876 każdą razą o godzinie 10 rano.

C. k. sąd powiatowy.

Lutowiska 13 lipca 1876.

(3584 3—3) **Edykt.**

L. 605. C. k. sąd powiatowy w Oświęcimie podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia wierzytelności Ozyasza Schmelza w kwocie 270 złr. w. a. z pn. odbędzie się w dniach 10 sierpnia, 7 września i 12 października 1876, we wsi w Babicach zawsze o godzinie 10 z rana publiczna przymusowa sprzedaż realności pod Nr. 31 w Babicach z zbudynków i 12 morgów, 116□° gruntu się składającej dłużnika Marcina Lisieli własnej.

Na pierwszych dwóch terminach sprzedaną będzie realność ta tylko wyżej ceny szacunkowej lub za takową, na trzecim zaś i niżej tej ceny.

Cena szacunkowa 3165 złr. stanowić będzie pierwsze wywołanie.

Chęć kupna mający obowiązany złożyć do rąk komisarza sądowego wadyum 316 złr. a. w w gotówce lub w papierach państwowych według ostatniego kursu.

Wadyum najwięcej ofiarującego będzie zatrzymanem inni licytanci otrzymują takowe na powrót po skończeniu licytacyi.

Resztę warunków li ytacyjnych, protokoły opisania i oszacowania można w aktach sądowych podczas godzin urzędowych przejrzeć C. k. sąd powiatowy

Oświęcim 23 maja 1876.

(3562 2—3) **Kundmachung**

Z. 5016. Das k. k. Bezirks-Gericht in Brzeżan macht hiemit bekannt, daß zur Hereinbringung der Forderung des Ladislaus Lewicki gegen Keile Gelber von 1000 fl. sammt Nebengebühren die öffentliche Feilbietung der schuldnerischen einen Tabularkörper bildenden auf 2678 fl. 95 kr. geschätzten in Brzeżan Stadt sub C N 236 gelegenen Realität im hiergerichtlichen Gebäude den 28 August 1876 und den 27 September 1876 jedesmal um 10 Uhr Vormittags stattfinden wird.

Die Kauflustigen haben ein Vadium im Betrage von 267 fl. 90 kr. zu erlegen.

Diese Realität wird bei beiden Terminen nur um oder über den Schätzungswert verkauft werden.

Hievon werden die bekannten Interessenten zu eigenen Händen jene Gläubiger aber welchen der Licitations-bescheid nicht zugestellt werden kann und diejenigen welche nach dem 1 Juli 1876 Hypothekarrechte erwerben sollten zu Händen des bestellten Kurators Adv. Madejski in Brzeżan.

Brzeżan den 21 Juli 1876.

(3556 3—3) **Edykt.**

L. 42225. Ces. król. Sąd krajowy we Lwowie otwiera niniejszem konkurs na wszystek ruchomy jako też na wszystek nieruchomy a w krajach, w których obowiązuje ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 r. Nr. 1 D. p p., położony majątek Henryka Bitschana, właściciela fabryki skór w Zamarstynowie.

Kierownictwo tego konkursu porucza się panu adjunktowi Dr. Dylewskiemu jako komisarzowi konkursowemu, zaś tymczasowym zawiadowcą masy ustanawia się pana adw. Dr. Pomianowskiego, wzywając zarazem wierzycieli, aby po przedłożeniu dokumentów służących do wykazania ich pretensyi, poczynili swe wnioski co do zatwierdzenia tegoż, lub ustanowienia innego zawiadowcy masy i aby przedsięwzięli wybór wydziału wierzycieli, w którym to celu wyznacza się termin na dzień 14 sierpnia 1876 r., godzinę 4 po południu.

Ktokolwiek chce wystąpić z jakąbądź pretensyą do wspólnej masy rozbiorowej, ma takową zgłosić w tym sądzie krajowym, wedle przepisu ustawy konkursowej, pod rygorem zagrożonych tamże szkodliwych skutków prawnych przed upływem 30 września 1876 r. i podać ją na terminie na dzień 23 października 1876 r. godzinę 4 po południu wyznaczonym do uznania płynności i oznaczenia prawa pierwszeństwa, chociażby nawet o nią spór już był wytoczony.

Wierzycielom, którzy zgłoszą się ze swemi pretensyami, przysługa prawo wybrać na tym terminie w miejsce dotychczasowego zawiadowcy masy, zastępcy onego i członków wydziału wierzycieli inne osoby, posiadające ich zaufanie.

Na terminie wyznaczonym do wykazania płynności zgłoszonych wierzycieli ma być usiłowane przyprowadzenie do skutku ugody w myśl §. 68, ustawy konkursowej.

Dalsze ogłoszenia w toku rozprawy konkursowej umieszczane będą w Gazecie lwowskiej.

Z c. k. sądu krajowego.

Lwów dnia 31 lipca 1876.

(3499 3—3) **Edikt.**

Z. 31002. Das k. k. Landes als Handelsgericht in Lemberg zu Folge Gesuches des Heinrich Assmann aus Kaltwasser, Bezirk Lemberg de praes. 6 Juni 1876 Z. 31002 fordert den Innhaber des angeblich in Verlust gerathenen Wechsels dtto Kaltwasser 12 Mai 1874 über 450 fl. ö. W. solchen binnen 45 Tagen dem hiesigen k. k. Gerichte vorzulegen, oder seine etwaigen Ansprüche in eben derselben Frist geltend zu machen, widrigens derselbe für amortisirt erklärt werden wird.

Vom k. k. Landes als Handelsgerichte Lemberg den 9 Juni 1876.

(3512 3—3) **Edykt.**

L. 3110. C. k. Sąd powiatowy w Wieliczce zawiadamia niniejszem z życia i miejsca pobytu niewiadomego Jana Bochenka a w razie śmierci ostatniego, tegoż Sądowi tutejszemu nieznanych spadkobierców, że przeciwko niemu pod dniem 9 lipca 1876 r. l. 3110 Adolf Rapaport właściciel realności i kupiec w Wieliczce wniósł pozew o uznanie powoda i intabulowanie tegoż za właściciela realności pod l. 65 st. 111 now. w Wieliczce położonej w skutek którego pozwu do rozprawy ustnej w tutejszym c. k. Sądzie powiatowym, termin na dzień 12 września 1876 o godzinie 9 rano wyznaczono.

Z miejsca pobytu niewiadomego a wrazie śmierci tegoż spadkobierców nieznanych zapozwanego Jana Bochenka wzywa się więc aby na terminie rzeczonym albo osobiście stanęli, lub donieśli sądowi tutejszemu o miejscu swego pobytu, oznajmując zarazem swego przez się obranego prawnego zastępcę lub też porozumieli się z ustanowionym dla siebie kuratorem c. k. Notaryuszem w Wieliczce Kazimierzem Przychockim któremu w razie przyjęcia takowego za swego zastępcę wszelkich środków do obrony dostarczyć należy.

C. k. Sąd powiatowy

Wieliczka dnia 9 lipca 1876.

(3511 3—3) **Edykt.**

L. 31 W sprawie egzekucyjnej Salamona Seigera przeciw Franciszkowi Rydzikowi o zapłacenie sumy 60 zł. z pn. przedsięwziętą będzie w budynku c. k. Sądu powiatowego w Leżajsku w dniach 29 sierpnia, 22 września i 31 października 1876, każdym razem o godzinie 10 rano egzekucyjna sprzedaż realności pod l. k. 41 i 42 w Grodzisku górnem położonej do Franciszka Rydzik należącej, przy pierwszych dwóch terminach tylko za lub wyżej ceny szacunkowej 850 zł. przy trzecim terminie także niżej ceny szacunkowej,

Wadyum wynosi 85 zł.

Reszta warunków licytacyjnych akt opisania i oszacowania złożone w Sądzie do wolnego przejrzenia.

C. k. Sąd powiatowy

Leżajsk dnia 25 kwietnia 1876.

(3559 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 2619. C. k. sąd powiatowy w Wiśniczu podaje do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia należytości Józefa Jodłowskiego z Gnojnika w kwocie 15 złr. w. a. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie dnia 13 września 1876. dnia 18 października 1876 i dnia 15 listopada 1876, każdym razem o godzinie 10 rano egzekucyjna publiczna sprzedaż gospodarstwa gruntowego pod l. 90 w Chronowie położonego, dłużnika Stanisława Durbasa własnego, w jego posiadaniu się znajdującego, ciała tabularnego nie mającego i na 360 złr. a. w. oszacowanego.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa w kwocie 360 złr.

Wadyum wynosi 36 złr. w. a.

Resztę warunków można w t. s. zbiorze aktów przeglądnąć lub w odpisie podnieść.

Wiśnicz dnia 20 lipca 1876.

(3563 3—3) **Edykt.**

L. 2544. Sąd powiatowy w Dobczycach podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia należytości p. Julii Hałacińskiej jako cesyonaryuszki p. Feliksa Hałacińskiego pr. 2000 złr. w. a. z procentem po 6% od dnia 30 kwietnia 1870 bieżącym, z przyznanemi już kosztami w kwotach 4 złr. 37 ct. — 4 złr. 7 ct., — 22 złr. 22 ct., — 11 złr. 7 ct., — 2 złr. i 19 złr. 50 ct. w. a., i dalszych powstać mogących kosztów odbędzie się przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyę gospodarstwa gruntowego pod l. 8 w Osieczanach położonego, ciała tabularnego niestanowiącego, Michała Kęska własnego, z ograniczeniem i pod warunkami w t. s. edykcie z dnia 9 września 1875 L. 3820 (Gazeta Lwowska N. N. 233, 236 i 237) ogłoszonemi w dwóch terminach t. j dnia 11 września 1876 i dnia 13 października 1876, każdym razem o godzinie 10 z rana w biórze sędziego powiatowego w Dobczycach, a gdyby na tych dwóch terminach nie uzyskano ceny szacunkowej lub wyższej, na ten wypadek ustanawia się termin na dzień 17 października 1876, o godzinie 10 z rana w tymże biórze sądowem celem ułożenia lżejszych warunków. na którym egzekut i wierzyciele stawić się mają.

Obecna cena szacunkowa wynosi 3086 złr. 27 ct., a wadyum 308 złr. w. a., zaś dalsze warunki licytacyjne mogą być w godzinach urzędowych w registraturze sądowej przejrzane.

Dobczyce 19 lipca 1876.

Stan wkładek Kasy oszczędności miasta Stanisławowa

z dniem 30 czerwca 1876 r. wynosił u 2072 stron, . . złr. 764.516 ct. 84

w miesiącu lipcu 1876 r. włożyło:

na dawne książeczki 132 stron,

na nowe „ 89 „

razem . . . 221 stron, złr. 48111 ct. 44,

wyjęło zaś: częściowo 134 „

zupełnie 82 „

razem . . . 216 stron, złr. 38144 ct 59,

przybyło zatem . . . złr. 9966 ct. 85.

Stan wkładek z dniem 31 lipca 1876 r. wynosi u 2079 stron, . . złr. 774483 ct. 69.

Z Dyrekcyi Kasy oszczędności miasta Stanisławowa

dnia 31 lipca 1876 r. (3624)

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.